Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
czwartek
24 marca
1949 r.
Rok V
Nr 82
(1346)

Foto APL

Papier, klej, nożyczki, trochę uwagi i zręczności — i zabawka gotowa. Wycinanki — to jedno z najmilszych zajęć wszystkich dzieci. Zdjęcie nasze przedstawia dwoje wychowanków moskiewskiego przedszkola. Kogutek i okręt już wykonany. Jaka będzie następna zabawka?

ZMIANA GRANIC
województwa łódzkiego
9 powiatów dochodzi - 2 odchodzą a jeden zniknie zupełnie

Już w niedalekiej przyszłości mapa woj. łódzkiego ulegnie radykalnej zmianie. Projekt opracowany przez łódzki Urząd Woj. przewiduje, że:

pow. konecki i opoczyński przejdą do woj. kieleckiego.

Dzięki temu woj. łódzkie posiadające obecnie ponad 19 tys. km kw. powiększy swą powierzchnię do prawie 25 tys. km kw.

Druga koncepcja przewiduje utworzenie odrębnego woj. kaliskiego, które objęłoby wymienione wyżej powiaty poznańskie. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Min. Administracji Publicznej.

Nastąpią również zmiany granic powiatów wewnątrz wojew. łódzkiego.

Dotychczasowy podział województwa nie odpowiadał warunkom racjonalnej gospodarki i w wielu wypadkach nie był dogodny dla miejscowej ludności. Tak np. większość gmin pow. **brzezińskiego**, ściśle związanych gospodarczo z **Łodzią** od 1919 r. starała się o przyłączenie ich do pow. łódzkiego; mieszkańcy zaś gm. **Grzymkowice** (w pow. skierniewickim), mając dogodne połączenie kolejowe z Rawą Maz., zabiegali od dawna o włączenie swej gminy do pow. **rawskiego.**

Te życzenia miejscowej ludności będą obecnie spełnione.

Jak więc ma wyglądać nowy podział administracyjny woj. łódzkiego?

Urząd Wojewódzki opracował szczegółowy projekt nowych granic administracyjnych, który w najbliższych dniach zostanie przesłany do władz centralnych.

Przede wszystkim z mapy woj. łódzkiego zniknie pow. brzeziński. Dziesięć gmin tego powiatu oraz miasta: **Brzeziny, Stryków** i **Koluszki** zostaną przyłączone do powiatu **łódzkiego.** Gminy zaś **Popień** i **Mroga Dolna** przejdą do pow. **skierniewickiego.** Miasto **Tomaszów** wejdzie w skład pow. **piotrkowskiego** jako pow. miejski.

Powiat **piotrkowski** powiększy się o 10 wsi z pow. **radomszczańskiego.** Otrzyma on poza tym gminy **Unewel, Zajączków** i **Owczary** z pow. **opoczyńskiego.**

Pow. **łaski** straci część swych terenów na rzecz pow. łódzkiego, w zamian za co otrzyma gm. **Bujny** z pow. piotrkowskiego, **Reliszew** z pow. sieradzkiego i 12 gromad z pow. łódzkiego.

Do pow. **kutnowskiego** zostaną włączone trzy wsie i jedna gromada z woj. warszawskiego.

Pow. **radomszczański** — zyska trzy gromady z pow. piotrkowskiego i sześć z pow. wieluńskiego.

Pow. **sieradzki** w zamian za oddanie pow. tureckiemu gromady Wilkszyce otrzyma z pow. wieluńskiego aż cztery gromady.

Najbardziej powiększy się teren pow. **łódzkiego.** Powierzchnia jego wzrośnie niemal dwukrotnie. Poza włączeniem bowiem do tego pow. gmin z pow. brzezińskiego otrzyma on gminę Lutomiersk, Widzew i Górkę Pabianicką oraz miasto Pabianice z pow. Łaskiego jak również cztery gromady gm. Chociszew z pow. łęczyckiego.

Stosunkowo najmniejszym zmianom ulegną granice pow.: **łowickiego, łęczyckiego i rawsko-maz.**

(jb.)

Układ ZSRR
z Republiką Pln Korei

MOSKWA (TELEPR.) W niedzielę opublikowany został w Moskwie tekst układu, zawartego pomiędzy Związkiem Radzieckim a Republiką Ludową Północnej Korei, w sprawie współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Odszkodowania
dla byłych essesowców

BERLIN, 23. 3. (TELEPR.) — Amerykańskie władze wojskowe w Hesji zażądały wypłacenia „odszkodowań wojennych" uchodźcom, tzw. „displaced Persons", nie wyłączając byłych członków formacji SS. Te same władze odmówiły zgody na wypłacenie odszkodowań byłym ofiarom niemieckich obozów koncentracyjnych oraz ich rodzinom.

Jeszcze raz
o Hindenburgu

BERLIN, 23. 3. (TELEPR.) — Dokument, opublikowany ostatnio przez brytyjski zarząd wojskowy jasno dowodzi, że generał Oskar von Hindenburg, uznany przed niedawnym czasem przez sąd denzyfikacyjny za „sympatyka nazizmu", jest w istocie jednym z największych zbrodniarzy wojennych.

Wspomniany dokument, opatrzony datą 17 lipiec 1941 i podpisany przez Heydricha, dotyczy przydzielenia Hindenburgowi specjalnego pomocnika, w związku z licznymi obowiązkami ówczesnego dowódcy Prus Wschodnich. Do niego bowiem należało „likwidowanie żydów, radzieckiej inteligencji i elementów bolszewickich w obozach jeńców wojennych".

Przemówienie ministra Hilarego Minca podajemy w dzisiejszym numerze na str. trzeciej.

List do Prezydenta R. P.
wysłany przez Krajową Naradę Oszczędnościową

Obywatelu Prezydencie!

Uczestnicy Krajowej Narady Oszczędnościowej, zebrani w Warszawie w dniach 20 i 21 marca br. zapewniają Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożą wszelkich wysiłków, aby system oszczędzania, prawo ekonomiczne naszej gospodarki i niezbędny element budownictwa socjalistycznego, zapanował w całym naszym życiu gospodarczym, społecznym i państwowym.

W toku obrad przedstawiciele robotników, chłopów, inteligencji pracującej, przodownicy pracy, racjonalizatorzy procesów produkcyjnych — omówili dotychczasowe doświadczenie w dziedzinie ruchów współzawodnictwa pracy, wynalazczości robotniczej i oszczędności, ujawnili istniejące wypadki marnotrawstwa, krytykowali braki dotychczasowej pracy, nakreślali zadania na przyszłość.

Doszliśmy jednomyślnie do wniosku, że we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej, w działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw uspołecznionych, w administracji publicznej i w działalności inwestycyjnej, kryją się olbrzymie niewykorzystane obecnie albo marnotrawione rezerwy. Racjonalne wykorzystanie rezerw pozwoli na przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, a tym samym na znaczne przyspieszenie rozwoju gospodarczego Polski, na szybsze podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących, na przyspieszenie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że po powrocie do naszych miejsc pracy, wszyscy dołożymy swych sił i energii, aby zobowiązania te stały się powszechne, aby klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca wzięli udział masowy, czynny udział w wielkim ruchu wprowadzenia stałego systemu oszczędzania, a więc dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i zapewnienia przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że polskie masy pracujące potrafią nie tylko wcielić w czyn uchwały rządu o stałym systemie oszczędzania, ale także przekroczyć wyznaczone w tej uchwale zadania oszczędnościowe na rok 1949.

W ten sposób przyczynimy się do szybszego rozwoju naszej ojczyzny, aby ją przekształcić w kraj bogaty i szczęśliwy.

Rozejm
między Izraelem a Libanem

LONDYN, 23. 3. (PAP) — Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera, 23 marca w południe, w miejscowości Ras el Nakura nastąpiło podpisanie rozejmu pomiędzy przedstawicielami państwa Izrael a przedstawicielami Libanu. Warunki rozejmu przewidują m. in. wymianę jeńców wojennych i wycofanie wojsk na linię graniczną, określoną przez uchwałę ONZ.

Greccy urzędnicy
przygotowują strajk powszechny

PARYŻ, 23. 3. (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi, za ateńskim dziennikiem „To Vima", że urzędnicy państwowi postanowili jednomyślnie ogłosić strajk powszechny na znak protestu przeciwko nieodpowiedniemu traktowaniu ich oraz nie uwzględnieniu ich postulatów. Powołano do życia komitet, który ustali datę rozpoczęcia strajku.

Amerykanie
przeciwko paktowi atlantyckiemu

NOWY JORK, 23. 3. (PAP) — Amerykańska partia pracy zapowiedziała szeroką kampanię przeciwko paktowi atlantyckiemu i jego ratyfikacji przez kongres USA. Partia pracy organizuje 67 wieców protestacyjnych w samym Nowym Jorku.

Likwidacja
latyfundiów na Węgrzech

BUDAPESZT, 23. 3. (PAP) — Parlament węgierski przyjął ustawę o likwidacji latyfundiów w kraju. W ten sposób zniesiono definitywnie zastrzeżone ustawowo przywileje, które przysługiwały dawniej węgierskim wielkim obszarnikom.

Dlaczego Chester Opal
musi opuścić Polskę

WARSZAWA, 23.3 (PAP). — Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych, minister pełnomocny Wiktor Grosz, złożył wczoraj na konferencji prasowej następujące oświadczenie:

„Rząd polski od dawna obserwował z niezadowoleniem działalność placówki informacyjnej ambasady USA w Warszawie (USIS). Placówka ta powołana jest do tego, aby informować społeczeństwo polskie o życiu narodu amerykańskiego, podobnie jak odpowiednia polska placówka w USA informuje społeczeństwo amerykańskie wyłącznie o naszym życiu narodowym.

Niestety jednak USIS w Polsce wykracza systematycznie poza te ramy, pomimo licznych upomnień ze strony naszych czynników oficjalnych. Nie licząc się zupełnie z powszechnie przyjętymi zasadami taktownego przestrzegania praw gościnności, USIS, zamieniając się w zwykłą agencję prasową, usiłowała i usiłuje przemycić do polskiej opinii publicznej materiały, które nie mają nic wspólnego z życiem narodu amerykańskiego, służą zaś wyłącznie szkalowaniu zaprzyjaźnionych z Polską państw sąsiednich.

Ostatnio biuletyn USIS, wydawany w Polsce w języku polskim, pozwolił sobie nawet na poważny nietakt w stosunku do rządu polskiego, przy którym wydająca ten biuletyn ambasada jest akredytowana. Nie mogąc dłużej tolerować tego rodzaju brutalności, rząd polski był zmuszony do zażądania, aby p. Chester Opal, pracownik dyplomatyczny ambasady USA w Warszawie, odpowiedzialny za ten biuletyn, opuścił Polskę.

Przestrzegając zawsze dobrych obyczajów dyplomatycznych, rząd polski nie publikował tej wiadomości, zakomunikowanej tylko ambasadzie USA, jednakże kłamliwa, oszczercza kampania prasy i radia w Stanach Zjednoczonych, powołująca się na ambasadę USA w Warszawie, zmusza rząd do podania do wiadomości publicznej istotnych okoliczności wyjazdu p. Chester Opala z Polski.

*

Jak się dowiadujemy p. Chester Opal w najbliższej przyszłości opuszcza Polskę.

Jak sprzedawcy gumy do żucia
traktują duchownych, poetów i naukowców

PARYŻ, 23. 3. (PAP). — Jak już podano do wiadomości, ambasada amerykańska w Paryżu odmówiła wiz wjazdowych do USA intelektualistom francuskim ks. Boulier, poecie Eluardowi i przewodniczącej Stowarzyszenia Kobiet Francuskich — Cotton, którzy mieli udać się na konferencję intelektualistów amerykańskich.

Paul Eluard złożył w związku z tym deklarację, w której podkreślił iż bierze udział w akcji pokojowej intelektualistów, aby przeciwstawić się działalności podżegaczy wojennych, której wyrazem jest m. in. pakt atlantycki. Wskazał on na to, że odmowa wydania wiz przez departament stanu **zbiegła się z decyzją rządu francuskiego umożliwiającą każdemu obywatelowi amerykańskiemu wjazd na terytorium francuskie bez żadnych wiz.**

„L'Humainte" w komentarzu do odmowy departamentu stanu zazna

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ani tajemnicą,
ani bronią absolutną

NOWY JORK, 23 III (PAP). Jak donosi prasa amerykańska, znany amerykański fizyk atomowy prof. Bradley wygłosił na zjeździe burmistrzów amerykańskich przemówienie, w którym oznajmił, że wiara, jakoby Stany Zjednoczone posiadały monopol na bombę atomową, jest jedną z najbardziej brzemiennych w skutki iluzji. Mówca zaznaczył, że nie ma obecnie tajemnicy bomby atomowej.

Prof. Bradley, który opracował wyniki doświadczeń z bombą atomową na Bikini, stwierdził, że broń atomowa — wbrew temu co wielu w Ameryce sądzi „nie jest bronią absolutną", jej możliwości są ograniczone

Rezolucja Krajowej Narady Oszczędnościowej

Do robotników i pracowników fabryk, kopalń, hut, transportu i wszystkich przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Do chłopów mało- i średniorolnych, do pracowników biur, instytucji i urzędów, do ogółu ludności pracującej kraju wezwanie Krajowej Narady Oszczędnościowej, która odbyła się w Warszawie w dn. 20 i 21 marca 1949 r.:

Dzięki zdobyciu władzy przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele i kroczeniu na drogę gospodarki planowej, kraj nasz dźwignął się szybko ze zniszczeń wojennych. Ofiarny wysiłek mas pracujących, kierowany planowo przez władzę ludową, doprowadził już do pełnego uruchomienia krajowych sił produkcyjnych, ocalałych z pożogi wojennej i do odbudowy tych wszystkich warsztatów pracy, które dały się podnieść z ruin.

Wysiłek ten sprawił, że produkcja przemysłowa Polski już w czwartym roku po wojnie przekroczyła, zarówno w cyfrach absolutnych, jak i na głowę ludności, poziom przedwojenny, że nasz transport kolejowy przewozi dziś o 43 proc. więcej tonażu, niż przed wojną, a obroty towarowe portów kształtują się również na poziomie wyższym od średniego przeładunku przedwojennego, że również nasze rolnictwo, nie rozwiązawszy jeszcze co prawda sprawy zaopatrzenia kraju w tłuszcz i białko zwierzęce, przekroczyło jednak w r. 1948 przeciętny poziom przedwojennej produkcji zbóż na głowę ludności, zapewniając tym sposobem narodowi samowystarczalność w zbożu.

Ten szybki i silny rozwój produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej umożliwił wydatną poprawę bytu mas pracujących, czego wyrazem jest systematyczny wzrost realnych zarobków świata pracy. Po dokonanej ostatnio podwyżce płac, uposażeń i świadczeń socjalnych, przeciętny realny dochód rodziny robotniczej kształtuje się dziś na poziomie wyższym, niż przed wojną.

Wszystkie te osiągnięcia naszej ludowej gospodarki, prowadzonej w warunkach zniszczeń, jakim podobnych nie zna historia ostatnich wieków, świadczą dobitnie o jej wyższości nad gospodarką krajów kapitalistycznych, gdzie szerzy się wciąż masowo bezrobocie i stopa życiowa mas pracujących ulega systematycznemu pogarszaniu.

Osiągnięcia te umożliwiają nam przejście już obecnie od odbudowy gospodarczej do planowej rozbudowy sił wytwórczych kraju, wytyczonej zarówno przez plan gospodarczy na r. 1949, jak i przede wszystkim przez nowy 6-letni plan gospodarczy naszego państwa. Dzięki realizacji tych planów kraj nasz przekształci się ostatecznie na przemysłowo-rolniczy.

Produkcja przemysłowa na głowę ludności zbliży się u nas do poziomu najbardziej rozwiniętych przemysłowo krajów. Zniknie na zawsze odziedziczone po kapitaliźmie zacofanie gospodarcze Polski, wzrośnie jej siła obronna oraz jej znaczenie na arenie międzynarodowej.

Dzięki realizacji tych planów wzrośnie znacznie w porównaniu, zarówno z poziomem przedwojennym, jak i obecnym dobrobyt materialny najszerszych mas i stopień ich kultury.

Dzięki realizacji tych planów, obecne pokolenie Polaków zbuduje w swoim kraju fundamenty ustroju socjalistycznego, ustroju bez wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, ustroju do którego przez walkę i trud zmierzali przez dziesięciolecia najlepsi synowie klasy robotniczej i Narodu Polskiego.

Ażeby osiągnąć jednak wielkie zamierzenia planu, aby zbudować setki i tysiące nowych zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, szpitali, szkół, teatrów itp., aby uzbroić nasze rolnictwo w nowoczesną technikę — gospodarka polska musi zmobilizować w tym celu środki materialne.

Nagromadzenie środków materialnych odbędzie się u nas w sposób zasadniczo odmienny od kapitalistycznego. Nie przez obniżkę realnych płac robotniczych, lecz przy ich systematycznej i dalszej poprawie.

Nie w drodze wyzysku wsi, lecz przy utrzymaniu i pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, co oznacza pomoc ekonomiczną klasy robotniczej dla chłopa mało i średniorolnego oraz równoległy wzrost dobrobytu zarówno w mieście jak i na wsi.

Nie przez wyzysk innych narodów, a przy szczerej współpracy gospodarczej z nimi, opartej o obustronne korzyści.

I nie w drodze zaprzedania się, śladom burżuazji krajów Europy zachodniej imperializmowi amerykańskiemu, lecz o własnych siłach, wspartych braterską pomocą potężnego Związku Radzieckiego.

Nasza gospodarka narodowa posiada możliwości takiego wygospodarowania środków, zabezpieczających realizację nakreślonych planów.

Możemy zwiększając z roku na rok spożycie szerokich mas miasta i wsi, nagromadzić jednocześnie na potrzeby inwestycji gospodarczych, socjalnych i kulturalnych sumy większe niż przed wojną, gdyż zlikwidowaliśmy pasożytowanie obszarników, fabrykantów i bankierów, znieśliśmy coroczny haracz rat, procentów i dywidend na rzecz zagranicy i nie gnębią nas już, ani też nigdy nie będą gnębić kryzysy — plaga ustroju kapitalistycznego.

Wewnątrz naszej gospodarki kryją się potężne, niewyzyskane rezerwy. Nie wyzyskujemy dotąd w pełni dnia roboczego i tracimy w ten sposób miliony złotych rocznie.

Częste są jeszcze postoje. Nasze maszyny i urządzenia nie pracują jeszcze na pełnym obciążeniu, a czas ich wyzyskania nie osiąga często nawet 50 proc.

Produkujemy, a zwłaszcza budujemy zbyt wolno, zamrażając w ten sposób wielkie środki finansowe.

Wydajność pracy w naszych zakładach jest nierzadko niższa niż przed wojną.

Nagminne są wypadki nadmiernego zużycia surowców i materiałów pomocniczych, węgla i energii elektrycznej.

W setki tysięcy ton, miliony metrów i sztuk gotowego towaru i półfabrykatów urasta corocznie ilość odpadków i braków w naszym przemyśle, transporcie i rolnictwie.

Ogromne sumy traci nasza gospodarka na skutek wielkiej ilości produkcji niższych gatunków i złego magazynowania towarów.

Aparat administracyjny państwa i samorządu, który przy władzy robotników i chłopów winien być tani i sprawny, wciąż jeszcze kosztuje nas zbyt drogo z powodu przerostów biurokratycznych.

Nie zawsze dobrze i właściwie wykorzystujemy wielki kapitał umiejętności robotników, techników, inżynierów i uczonych.

Nie wyzyskujemy dotychczas należycie twórczej inicjatywy tysięcy racjonalizatorów i wynalazców spośród klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

Wykorzystać te ogromne rezerwy dla realizacji planów dobrobytu i budowy fundamentów socjalizmu — oto centralne zadanie, stojące dzisiaj przed nami w dziedzinie gospodarczej.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał jasno jak wykonać to zadanie, wzywając do walki: o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, o wprowadzenie systemu planowego oszczędzania, jako żelaznego prawa gospodarki narodowej o dalsze umasowienie wzbogacenia i pogłębienie współzawodnictwa pracy — dźwigni wykonania i przekroczenia planów gospodarczych i podstawowej metody budownictwa socjalistycznego.

Podejmując inicjatywę kongresu, Rada Ministrów uchwaliła jako zadanie na rok 1949 osiągnięcie co najmniej 115 mil. zł oszczędności.

Realizacja tego zadania umożliwi nam:

1) rozszerzenie produkcji towarowej masowego spożycia,

2) zbudowanie dodatkowej ilości osiedli robotniczych, urządzeń socjalnych i kulturalnych,

3) wzmocnienie waluty,

4) przyśpieszenie realizacji naszych planów.

Zadanie to może i powinno być wykonane i przekroczone. Świadczy o tym najlepiej doświadczenie czynu kongresowego, w którym klasa robotnicza, dając dodatkowe 6 miliardów produkcji wykazała, jak wielkie są w niej siły twórcze. Świadczy o tym cały dotychczasowy dorobek bohaterskiego ruchu współzawodnictwa pracy.

Robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy biur, instytucji i urzędów!

Krajowa Narada Oszczędnościowa wzywa was do walki o przedterminowe wykonanie planu i realizację zadań oszczędnościowych na 1949 rok.

Rozszerzymy w tym celu ruch współzawodnictwa i wnieśmy go na wyższy poziom. Niechaj każdy zakład, oddział, brygada, każdy pracownik podejmą konkretne, ujęte w cyfry i terminy zobowiązania, które zapewnią krótsze terminy wykonania państwowych planów i większe, od zaplanowanych przez państwo oszczędności, ciągłą, rytmiczną i równomierną pracą zakładów produkcyjnych, podniesienie jakości, oszczędność surowca, opału, energii, zmniejszenie procentu odpadków i braków, skrócenie czasu postoju maszyn, usprawnienie i ulepszenie pracy.

Wzmocnijmy świadomą dyscyplinę pracy, właściwą wolnemu wytwórcy i współgospodarzowi w zakładzie. Rozwijając ruch współzawodnictwa w pełni celowo wykorzystajmy wszystkie środki, przyznane na podniesienie pracy w których pracownik przebywa.

Za przykładem załóg hut „Kościuszko" i „Ostrowiec", kolejarzy węzła poznańskiego oraz innych zakładów, które podjęły na naradzie uroczyste zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe — organizujmy potężny, powszechny ruch współzawodnictwa.

To będzie nasz wkład w umocnienie frontu pokoju i nasza odpowiedź tym, którzy drogą nacisku i dyskryminacji gospodarczej usiłują zahamować nasz marsz po drodze postępu i dobrobytu.

Niech żyje masowe współzawodnictwo pracy!

Niech żyje budownictwo socjalistyczne!

Niech żyje Polska Ludowa!

Od Wrocławia do Paryża

Wrocławski Kongres Intelektualistów w obronie pokoju zebrał kilkuset uczonych i artystów 46 narodów.

Nieduża to liczba, jeżeliby poprzestać na zwykłym arytmetycznym dodawaniu, ale olbrzymia, jeśli zważyć, że głos intelektualistów zebranych we Wrocławiu był głosem setek milionów.

„Wbrew woli i pragnieniom narodów świata — mogliśmy przeczytać w uchwalonej we Wrocławiu w sierpniu ub. r. rezolucji — garstka żądnych zysków ludzi w Ameryce i Europie, którzy przejęli w dziedzictwie po faszyźmie ideę wyższości rasowej i negacji postępu, którzy zapożyczyli od faszyzmu tendencję do rozstrzygania wszystkich spraw siłą oręża, znowu gotuje zamach na dorobek duchowy narodów świata".

Ta lapidarna ocena sytuacji międzynarodowej, zawarta w jednym tylko zdaniu, znalazła swe potwierdzenie w całym rozwoju wypadków w półrocznym okresie, który dzieli nas od Wrocławskiego Kongresu. Nowe zamachy na wolność i suwerenność ludów, polityka agresywnych paktów i podsycania nienawiści do idei postępu — oto przejawy działalności tych, co „gotują zamach na dorobek duchowy narodów świata".

Pierwszy kongres w obronie pokoju odbył się we Wrocławiu. Mamy wszelkie powody do odczuwania dumy, że kraj nasz stał się ośrodkiem, z którego szeroko promieniuje idea pokoju między narodami.

Kongres, zwołany na 20 kwietnia do Paryża, nosić będzie nieco odmienny charakter niż kongres wrocławski. Nie tylko intelektualiści, uczeni i artyści zasiądą przy stole obrad. Towarzyszyć im będą przedstawiciele ludzi pracy, robotników i chłopów, kobiet i młodzieży całego świata.

Fakt ten ma wielką wymowę. Jest on przekonywującym i rzucającym się w oczy dowodem tej niezaprzeczonej prawdy, że miejsce ludzi nauki i ludzi pracy jest jedno. Że nic nie dzieli a wszystko łączy tych od pióra i probówki z tymi od pługa i warsztatu fabrycznego. Jednako droga jest im myśl o utrwaleniu pokoju.

24 marca zbiera się w Warszawie krajowa narada przedstawicieli świata pracy, nauki, kultury i sztuki, zwołana w związku ze zbliżającym się kongresem. Jest ona niejako etapem przejściowym na drodze, która dzieli Wrocław od Paryża. Przypomni ona raz jeszcze całemu społeczeństwu, że nic nie zdoła złamać zjednoczonej siły obozu demokratycznego, i nic nie potrafi zmóc głębokiego pragnienia pokoju, olbrzymiej większości zgodnie występujących ludzi pracy, nauki i sztuki.

(sz)

650 tys. mtr. tkanin jedwabnych ponad plan

wyprodukują pracownicy PZPJG Nr 8

Pracownicy PZPJG Nr 8 w Łodzi (dawniej fabr. jedwabiu K. T. Buhle) zamienili wczoraj obszerną jadalnię na salę zebrań. Wypełnili ją po brzegi przodownicy pracy, tkaczki, tkacze i prządku, aby naradzić się, jak przyśpieszyć wykonanie planu i potanić produkcję. Sprawa ta obchodzi wszystkich, bowiem każdy metr wyprodukowanego ponad normę jedwabiu wzbogaca potencjał gospodarczy, a każdy zmarnowany przez niedbalstwo kilogram przędzy zuboża Polskę, obniża wartość produkcyjną fabryki, a tym samym psuje opinię pracowników i odbija się ujemnie na ich zarobkach.

W dyskusji nad tym zagadnieniem zabierało głos kilkudziesięciu mówców.

Robotnik **Kamecki** z przygotowawczego wzywa kolegów do usprawnienia pracy. Robotnica przędzalni Irena **Borowiak** wyjaśnia, jak podnieść wydajność wrzecion. W tym roku miałyśmy uprząść 1.200 tys. kg przędzy. Jestem przekonana — woła rozentuzjazmowana robotnica, że jeśli każda z nas dołoży starań potrafimy znacznie powiększyć tę liczbę.

Tkaczka **Kaźmierczakowa** wykłada, jak zlikwidować postoje krosien.

— Maszyn nie mamy za wiele — mówi robotnica. Jeżeli codziennie przez cały czas pracy nie dopuścimy by powierzone nam krosna zatrzymywały się bez usprawiedliwionego powodu, to w tym roku utkamy zamiast projektowanych 4.800 tys. metrów co najmniej około 5 milionów metrów tkanin.

Następnie zabierają kolejno głos pracownik wykończalni **Bocheński**, szef produkcji **Bogucki**, dyr. adm. **Tręda** i inni, proponując te lub inne zmiany w dotychczasowym systemie produkcji, celem przyśpieszenia wykonania planów.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodnicząca Koła Ligi Kobiet odczytuje rezolucję, którą zebrani witają oklaskami.

Zebrani zobowiązują się jednogłośnie **zakończyć tegoroczny plan produkcyjny fabryki do 21 października.**

Plan ten wynosi 1.200 tys. kg przędzy i 4.800 tys. m tkanin. Wykończalnia zaś, która poza obróbką towarów własnej fabryki przyjmuje do wykończenia tkaniny z innych zakładów, zgodnie z przewidzianym na rb. planem do 31 października ma wykończyć 9 mil. m tkanin.

W związku z przedterminowym zakończeniem planu pracownicy PZPJG Nr 8 postanawiają do końca br. wyprząść **ponad plan: 200 tys. kg przędzy, utkać 750 tys. metrów tkanin, oraz wykończyć 650 tys. m tkanin.**

Dotychczasowy zaś plan oszczędnościowy, wynoszący 69 mil. zł, postanawiają **przekroczyć co najmniej o 5 procent.** (jb)

Działał

„zgodnie z obowiązkiem" gdy wydał w ręce gestapo komunistów i socjalistów

BERLIN, 23. 3. (PAP) — Według doniesień z Lubeki, odbyła się tam rozprawa sądowa przeciwko działaczowi hitlerowskiemu Boysenowi, który po lipcowym zamachu na Hitlera w 1944 r. wydał w ręce gestapo wielu komunistów i socjalistów.

Sąd uniewinnił Boysena, motywując swój wyrok tym, iż jako członek partii narodowo - socjalistycznej, działał on wówczas zgodnie z ciążącymi na nim obowiązkami.

„Ostatni Etap" w Nowym Jorku

Wielki sukces polskiego filmu

NOWY JORK, 23.3 (PAP). — W jednym z czołowych kinoteatrów nowojorskich odbyła się premiera filmu „Ostatni Etap". Zarówno krytycy filmowi, jak i cała prasa przyjęli film z wielkim uznaniem.

„New York Times" nazywa „Ostatni etap" — „potężnym i bezkompromisowym filmem". „New York World Telegram" ocenia film jako arcydzieło, zaś „New York Daily Worker", określa „Ostatni etap" jako doskonałe dzieło sztuki filmowej. Dziennik zaznacza przy tym, że film powinien być lekcją i ostrzeżeniem dla tych, którzy walczą przeciwko wolności i pokojowi. „New York Herald Tribune" wyraża opinię, że „Ostatni etap" powinni zobaczyć wszyscy, których obchodzą rozmiary hitlerowskiego dzieła zniszczenia.

Importują samurajów i hitlerowców

NOWY JORK, 23. 3. (PAP) — Zakończono tu przygotowania do sprowadzenia do Stanów Zjednoczonych 300 studentów niemieckich i japońskich, którzy przez rok będą studiować na wyższych uczelniach amerykańskich. Koszty przejazdu i utrzymania w USA poniesie amerykański zarząd wojskowy w Niemczech i Japonii.

Oświadczono również, że przynależność do partii hitlerowskiej nie dyskwalifikuje kandydatów do otrzymania stypendium amerykańskiego.

Jak sprzedawcy gumy do żucia...

(Dokończenie ze str. 1)

cza, że Amerykanie pragnęli w ten sposób upokorzyć Francję. Odmowę tę, która jest obelgą dla Francji, umożliwiła służalczość rządu francuskiego. Rząd Queille'a nie zapewnił należytej opieki własnym obywatelom, ale zato zezwolił Amerykanom na przyjazd do Francji bez wiz.

Dziennik zwraca uwagę na to, że departament stanu udzielił wiz delegatom intelektualistów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Jest to dowód, że kraje te potrafiły zapewnić poszanowanie swych obywateli.

*

LONDYN, 23. 3. (PAP) — W kołach intelektualistów angielskich panuje wzburzenie z powodu unieważnienia wiz wybitnym uczonym brytyjskim, którzy zamierzali udać się na kongres pokoju do Nowego Jorku. Podkreśla się, że osoby, którym Stany Zjednoczone odmówiły wiz wjazdowych, reprezentują najlepsze tradycje nauki angielskiej. Przypomina się równocześnie **ich duże zasługi w okresie wojny. Prof. Bernall był jednym z autorów planu inwazji aliantów w roku 1944.**

Olaf Stapledon oświadczył na konferencji prasowej, że postępowanie Departamentu Stanu jest skandaliczne. Postępowanie władz amerykańskich świadczy o tym, że Stany Zjednoczone przeżywają bardzo niebezpieczny okres, a rząd amerykański obawia się prawdy. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że Departament Stanu stosuje tego rodzaju metody.

Dnia 23 marca 1949 r. przeżywszy lat 63 zmarł

Ś. † P.

STANISŁAW ANTONI STOPCZYŃSKI

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w ŁODZI.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. 11 Listopada 51 do Kościoła Św. Józefa przy ul. Ogrodowej, odbędzie się w piątek dn. 25 marca o godz. 10.

Pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Giecznie.

RODZINA.

W dniu 22 marca 1949 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła nasza Najukochańsza Matka i Babcia

Ś. † P.

ANIELA BASSI

z domu SINOCH

przeżywszy lat 68

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Obrońców Westerplatte 10, dawn. Towiańskiego, na cmentarz Katolicki na Dołach w piątek dnia 25 marca 1949 r. o godz. 16, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI i RODZINA.

(K 1285)

Min. Minc o sytuacji gospodarczej i o wynikach Krajowej Narady Oszczędnościowej

Towarzysze i obywatele! Sądzę, że będzie wskazanym rozpatrywać naszą dzisiejszą naradę i wyniki przez nią osiągnięte na tle pewnej ogólnej charakterystyki sytuacji gospodarczej w naszym kraju.

Jeżeli spróbować dać ogólną charakterystykę obecnej sytuacji gospodarczej w naszym kraju, to przede wszystkim należałoby dać odpowiedź na pytanie, jakie wyniki osiągnęliśmy w rezultacie przeprowadzonej w styczniu reformy płac i reformy norm.

Jak wiadomo przeprowadzona w styczniu reforma płac i norm była przedsięwzięciem bardzo trudnym. Należało gruntownie zmienić przestarzały i zabagniony system płac. Należało zrewidować i ustalić na nowo tysiące i dziesiątki tysięcy norm. Należało równocześnie przeprowadzić pewne istotne zmiany w układzie cen i znieść system zaopatrzenia kartkowego.

W ten sposób należało przeprowadzić wielką pracę jednocześnie w czterech trudnych i skomplikowanych płaszczyznach.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wróg klasowy starał się wszystko zrobić, żeby poprzez szeptaną propagandę, poprzez kampanię kłamstw i oszczerstw, poprzez sianie zwiątpienia utrudnić tę wielką reformę i nic też dziwnego, że nawet w szeregach klasy robotniczej i nawet w szeregach aktywu gospodarczego czy administracyjnego było wielu sceptyków, ludzi, którzy wątpili, czy te duże zamierzenia da się skutecznie przeprowadzić.

Byli ludzie, którzy twierdzili, że w rezultacie reformy nie zostanie osiągnięta żadna faktyczna podwyżka płac. A jak wyszło w rzeczywistości?

Już w styczniu rzeczywiste wypłaty wzrosły w stosunku do listopada w rozmaitych gałęziach przemysłu od 21 do 53,5 proc., a w lutym i marcu trwał dalszy wzrost wypłat, przynoszący realną podwyżkę zarobków.

Nowe normy przekraczane z wielkimi nadwyżkami

Byli ludzie, którzy twierdzili, że nowe normy nie zostaną przyjęte przez klasę robotniczą, że wydajność nie tylko nie podniesie się, ale, że spadnie i że się załamie. A jak wyszło w rzeczywistości? Istotnie, na początku stycznia były pewne wahnięcia wydajności, **ale już w lutym i w marcu wydajność idzie stale w górę i na wielu odcinkach nowe normy są przekraczane z wielkimi nadwyżkami.**

Byli ludzie, którzy twierdzili, że cała reforma nic nie da, bo wszystkie ceny pójdą w górę. A jak wyszło w rzeczywistości? **Ceny w zasadzie, w górę nie poszły.**

Byli ludzie, którzy twierdzili, że wybuchnie inflacja. A jak wyszło w rzeczywistości? Dzięki właściwej polityce finansowej i dzięki właściwej polityce cen, nie bacząc na wielkie podniesienie wypłat gotówkowych, emisja,

Obieg banknotów jest obecnie mniejszy, niż przed reformą

Wynika z tego, że nadzieje wrogów zbankrutowały, a przewidywania „niewiernych Tomaszów" i sceptyków zostały przekreślone przez życie. Wynika z tego, że partia zw. zawodowe, administracja potrafiły przy skoordynowaniu działania przeprowadzić skutecznie te wielkie i trudne przedsięwzięcia.

Wynika z tego, że klasa robotnicza wykazała dużo mądrości i świadomości, zadania Kongresu Zjednoczeniowego zostały wykonane i mamy obecnie niedoskonały, może ale znacznie lepszy od poprzedniego, system płac, który zapewnił realną podwyżkę, stanowiącą bodziec do wzrostu wydajności i podstawę do dalszego, zwycięskiego marszu naprzód.

Skuteczne i pomyślne przeprowadzenie reformy płac i norm, połączone ze zniesieniem systemu kartkowego jest niewątpliwie poważnym sukcesem, jest dodatnim zjawiskiem w naszej gospodarce.

Sprawa mięsa i tłuszczu

Ale są w naszej gospodarce zjawiska ujemne, które budzą i słusznie budzą w masach pracowniczych niepokój.

Takim ujemnym zjawiskiem w naszej gospodarce jest zachwianie równowagi rynkowej przede wszystkim na odcinku mięsa i tłuszczu. Co to znaczy zachwianie równowagi rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu?

Zachwianie równowagi rynkowej następuje wtedy, gdy towaru jest za mało w stosunku do ilości pieniędzy, którymi dysponują ludzie, chcący ten towar kupić. To właśnie nastąpiło teraz u nas na odcinku mięsa i tłuszczu.

Dlaczego to nastąpiło? Czy teraz w 1949 r. mamy mięsa i tłuszczu mniej, niż w 1948, 1947, 1946, czy nawet 1945 roku?

Bo przecież w 1947, 1946, a nawet w niektórych miesiącach 1945 r. mięsa było pozornie w bród i każdy mógł je kupować bez przeszkody. Czy istotnie w 1949 r. mięsa jest mniej, niż go było w 1946, 1947, czy 1945 roku? Nie, my produkujemy teraz w naszym rolnictwie na głowę ludności prawie 4 razy więcej mięsa i tłuszczu, niż w 1945 r. i więcej, niż w 1946 i 1947 r. Gdzież więc leży odpowiedź na pytanie?

W 1945 r. zatrudnionych w przemyśle i zamieszkałych w miastach było znacznie mniej, zarobki były niezmiernie niskie, mięso było niedostępne w cenie i dlatego, chociaż go było w istocie rzeczy bardzo mało, było go pozornie w bród.

W 1949 r. ilość zatrudnionych w przemyśle jest bez porównania większa, ilość zamieszkałych w miastach bez porównania większa, zarobki są bez porównania wyższe, potrzeby są bez porównania większe i dlatego, chociaż mięsa jest bez porównania więcej, odczuwamy znaczny jego niedostatek, mamy na tym odcinku zachwianie równowagi rynkowej.

Może powstać pytanie, czy takie zachwianie równowagi rynkowej istniało przy systemie kapitalistycznym i jeżeli istniało, to jak sobie z tym kapitaliści radzili? Owszem, takie zachwianie równowagi istniało w systemie kapitalistycznym. Tam stałym zjawiskiem było raczej zachwianie równowagi w odwrotnym kierunku: towaru było za dużo w stosunku do pieniędzy, którymi ludzie rozporządzali. Ale czasem, bardzo rzadko okazywało się nagle, że w stosunku do popytu na dany towar, tego towaru jest za mało. Jak sobie wtedy kapitaliści radzili? Bardzo prosto. Ceny szły raptownie w górę. Bogacili się kupcy, spekulanci i pośrednicy. Cena towaru stawała się niedostępna dla mas pracujących, szereg kupujących rezygnowało, odpadło i równowaga się przywracała.

Droga do przywrócenia równowagi na rynku mięsnym

Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy chcieli u nas w 1949 r. zastować te kapitalistyczne metody, to byłoby to łatwe i proste i moglibyśmy przywrócić zachwianą na odcinku mięsa i tłuszczu równowagę rynkową. Np. gdybyśmy zezwolili na podniesienie cen dwa, czy trzy razy w górę, to mięso stałoby się niedostępne dla wielu i szereg konsumentów zrezygnowałoby i odpadło. Ale przez to wzbogaciliby się kupcy, spekulanci i choć równowaga rynkowa zostałaby przywrócona i nie byłoby trudności, które obecnie przeżywamy, to ceny — i nie tylko — mięsa stałyby się niedostępne dla mas pracujących i poważnie obniżyłby się poziom życia mas i zahamowałby tempo naszego rozwoju. My na tę drogę nie weszliśmy. Na odwrót. Kupców, którzy usiłowali windować ceny, przegnaliśmy z rynku,

ustaliliśmy stałe opłacalne ceny dla chłopa, uruchomiliśmy wielki aparat skupu społecznego. Zamiast obcinać konsumcję zrobiliśmy kosztem wielkich nakładów, wszystko, co było możliwe dla rozszerzenia produkcji, przez zorganizowanie instruktarza na wsi, przez zapewnienie wsi większej ilości pasz treściwych, przez zapewnienie opieki weterynaryjnej, przez premie i ulgi podatkowe dla chłopów przez masową kontraktację.

Czy ta droga, na którą weszliśmy, jest słuszną drogą? Niewątpliwie droga ta jest słuszna.

Czy ta droga da rezultaty? Niewątpliwie ta droga da rezultaty. Kiedy ona da rezultaty? Zależy to od wielu okoliczności, ale przede wszystkim od energii, którą rząd, organizacje społeczne, administracja rolnicza i masy chłopskie potrafią rozwinąć w kierunku przyspieszenia wzrostu produkcji mięsa.

Wynika z tego, że ta choroba, to zachwianie równowagi na odcinku mięsa i tłuszczu, które obecnie przeżywamy, jest przejściową chorobą. Jest to choroba, wynikająca z tego, **że wzrost produkcji mięsa spóźnia się w stosunku do wzrostu miast, do wzrostu przmysłu, do wzrostu ilości zatrudnionych, do wzrostu stawek płac i funduszu płac.** Wynika z tego, że droga do leczenia tej choroby nie leży w zatrzymywaniu tempa naszego rozwoju, ale leży w rozszerzeniu produkcji mięsa, w przyspieszeniu wzrostu tego uwstecznionego i zapóźnionego obecnie odcinka i wtedy powstaną wszystkie dane, aby stopniowo coraz więcej mięsa szło na konsumcję mas pracujących. Tyle chciałem powiedzieć o sprawie usuwania zachwiań w równowadze rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu.

O wiele więcej niż przed wojną a jednak za mało

Ale, jeżeli przyjrzymy się, towarzysze, całej naszej gospodarce, to zobaczymy w tej naszej gospodarce wiele, choć mniej ostrych, takich zachwiań — jeżeli chodzi o artykuły produkcyjne i konsumcyjne. Proszę towarzyszy — stali produkujemy teraz znacznie więcej, niż przed wojną. Produkujemy stali 2 miliony ton, a był czas, że w Polsce produkowało się 600.000 i wtedy, 600.000 było za dużo, a teraz tych 2 milionów jest za mało. Dlaczego?, że wtedy się w Polsce nie budowało, że wtedy się w Polsce nic nie rozrastało, nie przybywało nowych maszyn, nowych instalacji, nowych fabryk, dlatego wtedy tych 600.000 było za dużo.

A teraz, ze względu na nasze rozrastanie, na nasze budownictwo tych 2 milionów jest o wiele, o wiele za mało.

Budujemy teraz mieszkań robotniczych w Polsce znacznie więcej, niż kiedykolwiek budowało się przed wojną, ale tych mieszkań jest wciąż za mało. Dlaczego? Dlatego, bo rośnie liczba osób zatrudnionych, liczba zakładów pracy, bo rośnie liczba nowych przemysłów, nowych fabryk.

Produkujemy tkanin wełnianych i bawełnianych znacznie więcej, niż przed wojną, ale jest ich wciąż za mało. A pamiętamy, że przed wojną pozornie wyglądało, że tkanin wełnianych i bawełnianych było za dużo. Pamiętamy jak niejden kupiec zachwalał swój towar robotnikowi: „Może pan szanowny kupi kretonik w taki deseniek, może takie ubranko, a może pan szanowny kupi buciki na takim obcasie". Ale „pan szanowny" miał wtedy płótno w kieszeni, bo pana szanownego właśnie wyrzucono przed kilku dniami z pracy lub ogłoszono turnusny i „pan szanowny" myślał nie o tym jak ubranko kupić, ale jak pierzynę sprzedać na życie. A dzisiaj, kiedy rośnie ilość zatrudnionych, kiedy rosną stawki płac i fundusz płac, nie ma czasem tego deseniku, który się podoba i trzeba czasem zgodzić się na inny deseniek lub na inny towar.

Co jest nowego w obecnej naradzie

Pozwólcie mi towarzysze na jedno porównanie. Gospodarka sanacyjna przedwojennej Polski przypomina mi chylącego się do grobu bezzębnego starca, któremu coraz mniej potrzeba. Produkcja była mała i malała, potrzeby były małe i jeszcze prędzej malały.

Przecież już dawniej mówiliśmy nieraz, i nie tylko mówiliśmy, ale wykonywaliśmy to — mówiliśmy nie raz: więcej węgla, więcej stali, więcej tkanin, więcej produkcji. Ale bardzo często dawaliśmy wprawdzie więcej, ale marnotrawiliśmy prace. Bo zastanówmy się: jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadgodzin i świat jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadmiernego zużycia maszyn, jeżeli dać więcej produkcji kosztem obniżenia gatunku towarów, to przecież to, co się zarabia na tej większej ilości, to się w dużym stopniu traci na tych ujemnych czynnikach. Nowość obecnego etapu i to nowe, co jest na obecnej naradzie, polega na tym, że nie wystarcza już mówić „więcej", a trzeba mówić i robić „więcej, taniej, oszczędniej i lepiej". Dlatego mówimy „więcej", co się tłumaczy „przed terminowo wykonać plan". Dlatego mówimy jednocześnie „taniej, oszczędniej i lepiej", co się tłumaczy: „walczyć z marnotrawstwem, wprowadzać planowy system oszczędzania"

Zobowiązania, które zostały przyjęte na obecnej naradzie, mają takie właśnie, a nie inne znaczenie. Więcej, ale i taniej, więcej, ale i oszczędniej, więcej, ale i lepiej. Przedterminowo wykonać plan, ale walczyć z marnotrawstwem i rządzić się żelaznymi prawami systemu oszczędzania.

Nowy stosunek do własności publicznej

Jest jeszcze jeden nowy czynnik, który chciałbym podkreślić, jeżeli chodzi o dzisiejszą naradę. Na naradzie ujawnił się z całą siłą nie tylko nowy stosunek do pracy, nie tylko nowy socjalistyczny stosunek do dobra społecznego, do własności publicznej, do własności socjalistycznej. Pojęcie marnotrawstwo jest stare pojęcie, ale rozumieliśmy je zawsze indywidualnie i jeżeli jakiś człowiek czy rodzina marnotrawiła swoją pracę, to mówiliśmy: „pal ich sześć", to jest ich osobista sprawa. Ale kiedy marnotrawi się pracę, marnotrawi się surowce, źle używa się maszyn w naszym przedsiębiorstwie, we wspólnym przedsiębiorstwie, w socjalistycznym przedsiębiorstwie, to to już nie jest indywidualna, osobista, rodzinna rzecz, to już nie jest indywidualne wykroczenie, **ale to jest godzenie, bezpośrednie godzenie w interesy całego, wielkiego, 25-milionowego narodu.** (Huczne oklaski).

Nasza gospodarka przypomina młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystkiego za mało, któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który buty zdziera, który zjada bochenek chleba na śniadanie i mówi — więcej. Głośno woła — więcej daj, więcej stali daj, więcej węgla daj, więcej cementu daj, daj więcej mieszkań, daj więcej mięsa, daj więcej tkanin, więcej butów, daj i daj, więcej daj, prędzej daj, bez gadania daj. (Huczne oklaski). Daj, bo ja rosnę, daj, bo ja szybko rosnę, daj szybko i prędko, bo ja rosnę tak szybko i prędko, jak nigdy Polska nie rosła. (Oklaski).

Towarzysze i koledzy, na tę dzisiejszą naradę zebraliśmy się po to, żeby ustalić najlepsze sposoby, jak temu naszemu młodemu, pięknemu, niezmiernie szybko i prężnie rosnącemu krajowi, dać jak najwięcej i jak najprędzej tego wszystkiego, co on potrzebuje (oklaski).

Dać więcej stali, więcej węgla, więcej mieszkań, więcej mięsa, więcej tkanin, więcej butów, więcej szkół, więcej teatrów, więcej miejsc w kinach — t. zn. więcej produkować na istniejących warsztatach pracy i budować wciąż nowe i nowe warsztaty pracy.

Na to wszystko potrzeba ogromnych środków. Na to wszystko potrzeba najbardziej racjonalnego, oszczędnego wykorzystania największego skarbu, który posiadamy, t. zn. najbardziej racjonalnego i oszczędnego wykorzystania naszej pracy. Tymczasem wiemy i narada dzisiejsza wykazała to dobitnie, że ogromna ilość pracy marnuje się u nas bezużytecznie. Skończyć z tym marnotrawstwem, obrócić to, co się bezużytecznie marnuje, na rzeczy skuteczne i pożyteczne, na przyspieszenie naszego rozwoju, na przyspieszenie usunięcia bolączek, które nas trapią — oto jest zadanie dzisiejszej narady.

Marnującą się część pracy obrócić na wzrost produkcji

Kiedy mówimy o redukcji bezużytecznych wydatków, o racjonalizacji pracy, o mechanizacji, o systemie potokowym, o wynalazczości robotniczej, o lepszym wykorzystaniu surowców, o podniesieniu gatunku towarów — pamiętajmy zawsze, że tu chodzi o jedną podstawową rzecz, o zaoszczędzenie ludziom pracy, o to, żeby istotna jej część nie marnowała się bezużytecznie i o to, żeby ta marnująca się część pracy obrócona była pożytecznie na nasz wzrost, na nasz dobrobyt i na naszą siłę.

To jest to nowe, co wyszło z tej narady. Z tej narady wyszło niezłomne przekonanie, że kto narusza dyscyplinę pracy, kto nie wykorzystuje każdej minuty w dniu pracy, kto marnotrawi surowiec, kto wyrabia brak, kto przedłuża cykl produkcji, kto nie wykorzystuje wszystkich możliwości, które tkwią w maszynach, kto nie wprowadza ulepszeń i mechanizacji, kto przeciwstawia się wynalazczości robotniczej, kto toleruje zbędnych ludzi i zbędne instytucje, ten marnotrawi rezultat naszego zbiorowego wysiłku i naszej pracy, ten hamuje nasz rozwój, ten odbiera nam te fabryki, które są nam potrzebne, te szkoły których tak pragniemy, te szpitale, których nam tak brak, ten odbiera nam nie tylko nowe budowle i zakłady, ale odbiera nam od ust chleb dnia powszedniego.

Nie bądźmy, towarzysze, za dobrzy i za liberalni. Nie zwalajmy wszystkiego na ludzką głupotę i naiwność czy na konserwatyzm i rutynę. Pamiętajmy, że nie żyjemy w próżni, pamiętajmy, że są na świecie podżegacze wojenni, którzy by chcieli zakłócić nasz pokojowy wysiłek i pamiętajmy o tym, że czasem za „naiwnym" marnotrawcą, za pozornie głupim marnotrawcą może się kryć wróg, nasłany do naszego kraju przez imperialistycznych wojennych podżegaczy. Nie ulega, towarzysze, wątpliwości, że ta narada uzbroi nas do walki z marnotrawstwem, które nie jest indywidualne czy rodzinne, w sprawie którego nie można powiedzieć „pal go sześć", ale które jest występkiem przeciwko dobru wielkiego, 25-milionowego narodu. Nie ulega wątpliwości, że ta narada utwierdzi nas w przekonaniu, że planowy system oszczędzania jest jednym z podstawowych instrumentów skutecznego, socjalistycznego budownictwa w Polsce.

Wiara w siły naszej nauki i techniki

Pozwólcie towarzysze, że zatrzymam się krótko jeszcze na jednej sprawie, która posiada wielkie znaczenie, a o której w toku dzisiejszej dyskusji mówiono względnie mało.

Jednym z podstawowych elementów planowego systemu oszczędzania jest postęp techniczny. Postęp techniczny potrzebuje wielkiej, twórczej

(Dalszy ciąg na str. 4)

Jak też tam ludzie żyją

— byliśmy bardzo ciekawi

Deszcz z jasnego nieba - Dwoje ludzi zamiast stu — Dojarka aktorką

Rozmawiamy z uczestnikami wycieczki chłopów na Ukrainę

Antoni Sójka

Antoniego Sójkę, jednego z uczestników wycieczki chłopów polskich na Ukrainę, odwiedziłam w jego mieszkaniu we wsi **Wilkowice**. Czekając na gospodarza, bo był gdzieś na wsi, gawędziłam z jego żoną, oglądając jednocześnie maleńką i ubogą izbę w czworakach dworskich, w której mieszka cała rodzina Sójków: mąż, żona i troje dzieci. Sójkowa gotowała właśnie obiad na stojącym w kącie izby piecu. Od niej dowiedziałam się, że mąż jej urodził się w Wilkowicach, że pracował we dworze, a jak przyszła reforma rolna, dostał 5 i pół hektara ziemi.

— Ale ziemia licha, piaszczysta, zabudowań nijakich nie ma — tak, że człowiek ledwie koniec z końcem wiąże — dodała Sójkowa.

Antoni Sójka nie dał się długo prosić. Chętnie i dużo opowiadał o swym pobycie na Ukrainie.

— Byliśmy na Ukrainie przez trzy tygodnie. Zwiedziliśmy miasto Kijów, fabrykę Kombajnów w Zaporożu i kilka kołchozów. Nas chłopów — ma się rozumieć — najbardziej interesowały kołchozy.

— Jak też tam ludzie żyją, jak gospodarują?

Obejrzeliśmy kołchoz „Zdobycz października". Założył go jeszcze w 1922 roku niejaki Dubkowiecki. Był to pierwszy kołchoz na Ukrainie. Ma 700 ha ziemi, 120 rodzin w nim mieszka. Czego tam teraz tylko nie ma! Każda rodzina ma swój własny domek. Różne są: 3, 4, 5-cio pokojowe, zależnie od wielkości rodziny. Wszędzie jest światło elektryczne, w wielu mieszkaniach są głośniki radiowe. Nie tak, jak w tej mojej izbie, gdzie wieczorem przy lampie naftowej się siedzi.

Pracują też ludzie w innych warunkach. Nie, żeby wszystko tylko tymi dwoma rękami robić. Traktory, kombajny, rozmaite maszyny. A taki kombajn to dziennie zbierze i omłoci zboże nawet z 30 ha. Obsługuje go tylko dwoje ludzi. U nas, żeby tyle na dzień zrobić, 100 osób musiałoby pracować. Prawda, że kombajny jeszcze nie we wszystkich kołchozach są, ale traktorów to mają już pod dostatkiem.

Dlatego i koni w kołchozach nie ma wiele. Robotę koni robią traktory i auta.

W tym kołchozie „Zdobycz października" pracuje 150 ludzi. Każdy z nich musi obowiązkowo odpracować 150 dniówek rocznie. Ale są i tacy, co pracują więcej, bo od tego, czy pracował więcej czy mniej — zależny jest jego zarobek. Kto pracuje więcej — więcej zarabia.

Ale nie wszyscy pracują na roli lub przy chodowli bydła. Niektórzy pracują w warsztatach rzemieślniczych, w szpitaliku, inni na stacjach hodowli drobiu itp. Bo kołchoz — to tak jak małe miasteczko. Wszystko tam jest.

I jeszcze jedno, co nam się podobało — ciągnie Sójka. — To to, że w kołchozach jest wesoło. Wieczorem po pracy wszyscy schodzą się do świetlicy. Jest tam i własna orkiestra i własny zespół teatralny. Często przyjeżdża kino.

— Aż oczom swoim nie wierzyłem — mówi ze śmiechem mój rozmówca — kiedy na scenie w głównej roli zobaczyłem dziewczynę, którą rano widziałem przy dojeniu krów. A jak grała! Jak prawdziwa artystka!

Zwiedzaliśmy też kołchoz im. Wasiljewa, 60 km od Kijowa. Tam to prawdziwe cuda się dzieją. Osuszyli tam 400 ha bagien. Pokopali rowy, do których spłynęła woda.

— Tak się wszędzie robi.

— Ale — poczekaj pani — na tym nie koniec. Do tych rowów powstawiali pompy, od których nad polami rozciąga się cała sieć rurek, a każda zakończona rozpylaczem. Teraz kołchoz nie boi się suszy, które w Kijowszczyźnie podobno zdarzały się bardzo często. Wystarczy puścić w ruch pompę i całe pole zostaje polane. Choć zima była, ale nam to pokazali. Taki „deszcz" padał, że aż się tęcza zrobiła.

— A jak wygląda życie kobiet w kołchozach? — pytam.

— O tym to lepiej pani opowie Walasowa, przewodnicząca naszej Ligi kobiet. Mieszka tu zaraz, w drugim mieszkaniu. Ona też była razem ze mną na tej wycieczce — odpowiada Sójka i posyła córeczkę po sąsiadkę.

Marianna Walas

Pani **Marianna Walas**, kobieta w średnim wieku, w chustce na głowie i barwnej bluzce jest mniej elokwentna od Antoniego Sójki, ale w miarę opowiadania o wrażeniach z tej najdłuższej w jej życiu wycieczki, ożywia się.

— Jak żyją kobiety w kołchozach, chciałaby pani wiedzieć?... Ano, tak jak i u nas: pracują przeważnie w domu. Prowadzą gospodarstwa, bo każda rodzina ma przy swoim domku pół ha albo i hektar ziemi. Mają tam drzewa owocowe, warzywa, kwiaty. Każdy ma też jedną lub dwie krowy, parę świń i drób.

— Kiedy opowiadałam sąsiadkom we wsi o tej naszej wycieczce, któraś mi powiedziała, że słyszała, że w kołchozach wszyscy jedzą we wspólnej stołówce. Nie prawda. Każda gospodyni gotuje dla siebie. Każda ma porządne zapasy, tak że i na przednówku nie ma biedy. Sama to wszystko widziałam. Bo kołchoźnicy zapraszali nas do siebie, do domów, pokazywali, gościli.

— W lecie, kiedy jest pilna robota, to i zamężne kobiety idą w pole. Dzieci zostawiają wtedy w żłobkach i przedszkolach. — Przydałoby się to i u nas — wzdycha kobiecina.

— Jak już mówimy o kobiecych sprawach, to trzeba powiedzieć, że w kołchozach są też i izby porodowe. — To bardzo ważne. Bo w domu to przecież nie ma kto się chorą zaopiekować.

— A i to powiem pani, że starymi ludźmi też tam się opiekują. Nie potrzebują pracować. Kołchoz ich utrzymuje. Mogą sobie spokojnie żyć i gospodarzyć na przyzagrodowej ziemi. W niektórych kołchozach to są nawet specjalne Domy Starców.

Rozmowa kończy się. Sójka i Walasowa muszą wrócić do swej roboty, my zaś musimy śpieszyć z powrotem. Słońce silnie przygrzewa, zamarzła rano droga, zamienia się w błoto. Jest obawa, że jeszcze godzina silnego nasłonecznienia i stanie się dla auta nie do przebycia. Żegnamy więc sympatycznych rozmówców. Jeszcze tylko zdjęcia. I powrót.

I. B.

Narada aktywu Stronnictw Demokratycznych

Sprawa uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem na zasadzie oświadczenia Rządu RP będzie przedmiotem narady aktywów Stronnictw Demokratycznych. Zebranie aktywów zwołała Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych na dzień dzisiejszy, godz. 17. Odbędzie się ono w sali Filharmonii, ul. Narutowicza 20. (zs)

PSS wyjaśnia

List do redakcji

W związku z artykułem umieszczonym w Nr 67 z dn. 3. r. b. „Dziennika Łódzkiego" pod tytułem „Po prostu. Źle pojęta oszczędność" komunikujemy:

W sklepie spożywczym PSS Nr 56 (Piotrkowska 64) zdarzały się wypadki, że klienci chcieli omijać kasę sklepu, pobierając towar na kwitek ostemplowany przez samego klienta stemplem „Zapłacono". W sklepie bławatnym przytrzymano klienta, który miał 6 czy też 7 stempli różnej wielkości z napisem „Zapłacono".

Aby temu przeciwdziałać, kierownictwo sklepu co parę dni zmieniało stempel, który używano w kasie dla oznaczenia, że kwit został opłacony. Używano np. zamiast stempla „Zapłacono" stempel „Rachunek podany do ocenie zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Przemysłu Nr z dn.", użyto też przez 2 dni stempla, wymienionego w artykule.

PSS, dowiedziawszy się o tym wypadku, stwierdziła, że sklep omawiany stempel zniszczył. Pouczono i poinstruowano kierownictwo sklepu o właściwym postępowaniu w podobnych wypadkach.

Pogrzeb śp. redaktora Eile

W dniu wczorajszym liczne grono przyjaciół, znajomych i radiosłuchaczy odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Henryka Eile, cenionego dziennikarza i publicysty.

Pogrzeb odbył się w kaplicy na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej. Nad otwartą mogiłą żegnali śp. H. Eilego — ks. kan. Stanisław Nowicki, a w imieniu kolegów pułk. Sas-Jaworski.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Zarządu Zw. Dziennikarzy, Polskiego Radia w Łodzi, oraz wychowankowie Studium Dziennikarsko-Publicystycznego.

Martwią się że będzie jeszcze gorzej

za dolarową kurtyną

NOWY JORK, 23.3 (PAP). Amerykańska prasa poświęca coraz więcej miejsca pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych.

„Tygodnik „United States News" pisze, że obserwuje się obecnie ostry spadek produkcji w wielu gałęziach życia gospodarczego. I tak na przykład, produkcja metali półszlachetnych spadła w porównaniu z maksymalną produkcją powojenną o 11 proc., produkcja maszyn — o 7 proc., wydobycie węgla o 16 proc.

Zmniejszenie produkcji powoduje wzrost bezrobocia i znacznie wzmożoną eksploatację pozostałych przy pracy robotników. Zmniejszona siła nabywcza ludności powoduje z kolei szczególnie ostrą redukcję produkcji w gałęziach przemysłu, wytwarzającego artykuły powszechnego użytku.

Jak donosi tygodnik, przemysł obuwiany zmniejszył produkcję o 24 proc., w porównaniu z maksymalną produkcją powojenną, przemysł włókienniczy (tkanin wełnianych) — o 18 procent.

Nie bacząc na wielki brak mieszkań przemysł budowlany zmniejszył swą produkcję w ostatnim czasie o 50 proc.

W zakończeniu artykułu „United States News" wskazuje, że istnieją już wyraźne objawy, iż **w najbliższym czasie nastąpi również spadek produkcji w takich decydujących gałęziach przemysłu jak metalurgiczny i automobilowy.**

44 ofiary „mostu powietrznego"

BERLIN, 23. 3. (PAP) — Jak donoszą z Szlezwik-Holsztynu, wydarzyła się tam katastrofa czteromotorowego samolotu brytyjskiego, obsługującego „most powietrzny". Trzej członkowie załogi zginęli, a jeden został ciężko ranny.

W ten sposób „most powietrzny" pochłonął już 44 osoby, w tym 28 Amerykanów i 16 Brytyjczyków.

Min. Minc o sytuacji gospodarczej

(Dokończenie ze str. 3)

pracy naukowej, pracy wielu instytutów, laboratoriów, wielu uczonych, konstruktorów i technologów. Polska nauka techniczna ma trudną, a czasami i tragiczną przeszłość. Przed pierwszą wojną światową a później w Polsce burżuazyjnej dla polskich naukowców i techników pole działania było niezmiernie wąskie. Potem przyszła okupacja niemiecka, pozbawienie możliwości pracy naukowej, zamknięcie warsztatów badawczych i wiele morderstw popełnionych na naukowcach i technikach polskich. Dziś wiele warsztatów, naukowych instytutów i laboratoriów zostało w dużym stopniu odbudowanych i pracuje, nie mówiąc już o społecznych warunkach, które się całkowicie zmieniły i stanowią wielki bodziec dla rozwoju nauki i techniki. W dużym stopniu zostały stworzone dla tego rozwoju warunki materialne. Ale dla rozwoju polskiej nauki i techniki nie wystarczą tylko warunki materialne. Po to, ażeby nauka polska, a zwłaszcza polska technika mogła się zwycięsko rozwijać, trzeba odpowiedniego klimatu psychicznego, odpowiedniej atmosfery wśród ludzi polskiej nauki i techniki. Trzeba przede wszystkim wierzyć we własne siły, w siły własnej nauki i własnego narodu. A przykro to jest powiedzieć, ale trzeba stwierdzić, że wśród naszych naukowców i techników b. często tej wiary w siły własne narodu, w siły własnej nauki nie widzimy. Czyż nie jest b. częstym, jeżeli nie nagminnym wśród naukowców i techników polskich — bałwochwalczy stosunek do nauki krajów kapitalistycznych. Czyż nie jest b. częste i nagminne chwalenie wszystkiego co w Ameryce, a ganienie pogardliwe wszystkiego co wyrosło w kraju socjalizmu, w Związku Radzieckim i co rośnie w Polsce (oklaski).

W okresie carskim naród rosyjski posiadał wielu utalentowanych wynalazców, uczonych techników. Wystarczy wspomnieć dwa tak wielkie nazwiska jak chemika Mendelejewa i nazwisko odkrywcy radia Popowa. Ale system carski dusił rozwój nauki i techniki i dopiero rewolucja, która otworzyła szerokie perspektywy budownictwa socjalistycznego wydobyła na wierzch wielkie talenty i siły, które stworzyły teraz potężną naukę i technikę Związku Radzieckiego.

Zostały stworzone warunki działania dla wynalazców, naukowców i techników

Naród polski wydał wielu utalentowanych uczonych i wynalazców. Wystarczy przypomnieć Olszewskiego i Wróblewskiego, dwóch profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, którzy dokonali po raz pierwszy w świecie skroplenia powietrza. Wystarczy wspomnieć o wielkiej Polce Marii Skłodowskiej, która wraz ze swym mężem odkryła rad. Wystarczy wspomnieć o Polaku Karolu Funku, odkrywcy witamin. Wystarczy wspomnieć inżyniera Szczepaniaka, który był pierwszym wynalazcą i konstruktorem aparatu telewizyjnego.

Jest tragizm, że Szczepaniak dokonał swoich odkryć w Ameryce, Maria Skłodowska we Francji, a Karol Funk w Niemczech. Nie było w Polsce warunków do rozkwitu wiedzy, nauki i techniki. Tak jak szli za chlebem wówczas na emigracje ludzie pracy, tak wyjeżdżali z Polski za chlebem ludzie nauki. Ale o czym mówią te wielkie nazwiska? Mówią one o tym, że były i są wielkie twórcze siły w narodzie polskim. Dla tych wielkich, twórczych sił zostały teraz stworzone warunki działania.

Wydaje się, że mamy pełne prawo z tej narady, na której jest tylu prostych, nieuczonych ludzi, co naprężają swoją wolę i rozum, by przysporzyć krajowi bogactwa — że mamy prawo z tej narady powiedzieć naukowcom i technikom polskim: dość bałwochwalczego stosunku do krajów kapitalistycznych (długotrwałe oklaski). Więcej wiary w siły Związku Radzieckiego i w siły Polski (długotrwałe oklaski). Więcej wiary w polską naukę i w polski naród i więcej wiary we własną naukową polską tradycję (huczne, długotrwałe oklaski).

Towarzysze, chciałbym już zakończyć.

Lenin pisał kiedyś: „Talentów organizacyjnych wśród ludu, t. j. wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest dużo. Kapitał tysiące tych talentów dławił, niszczył, wyrzucał, zaś my nie umiemy ich jeszcze odszukać, dodać im otuchy, postawić ich na nogi i wysunąć, lecz nauczymy się tego, gdy zabierzemy się do nauki z całym rewolucyjnym zapałem, bez którego nie ma zwycięskich rewolucji".

Takich ludzi — takich ludzi wśród robotników i chłopów, których kapitał dławił, niszczył i wyrzucał — takich ludzi widzieliśmy dużo na naradzie. Przeszły nam w czasie dyskusji przed oczyma postacie towarzysza Kudelskiego, organizatora brygady remontowej tow. Michałka z fabryki Cegielskiego, tow. Witosławskiego, robotnika racjonalizatora z fabryki „Kabel" w Bydgoszczy, tow. Mancewicza i wielu, wielu innych.

Słusznie mówi się, że najcenniejszym kapitałem jest człowiek. Jeżeli zbrodnią i grzechem jest marnotrawstwo, to potrójną zbrodnią i grzechem jest marnotrawienie zdolnych, uczciwych i utalentowanych ludzi (oklaski).

Nie wolno już więcej w Polsce marnować ludzi, dławić ludzi, zapychać ich do kątów (brawa i oklaski). *Nie wolno. Trzeba tych ludzi, którzy wolą i energią, rozumem, wiedzą i doświadczeniem starają się państwu zaoszczędzić miliony i miliardy — trzeba ich otoczyć opieką, pomocą i poważaniem.*

Na naszych oczach na dzisiejszej naradzie urodziła się nowa kategoria przodowników pracy. Mieliśmy dotychczas przodowników, mieliśmy dotychczas racjonalizatorów i nowatorów — urodziła się dziś nowa kategoria: kategoria mistrzów oszczędności.

Mistrzów oszczędności będziemy otaczać opieką, pomocą, szacunkiem i poważaniem i nie pozwolimy nikomu dławić ich talentów.

Jeżeli, towarzysze i obywatele, wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady potrafimy uświadomić szerokie masy o nierozerwalnej łączności, która istnieje między walką z marnotrawstwem i między systemem oszczędzania a źródłami dobrobytu i potęgi kraju, jeżeli wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady, potrafimy uświadomić masy, że droga planowego systemu oszczędzania — to droga do socjalizmu, jeżeli potrafimy stworzyć klimat, w którym marnotrawca to wróg, a system oszczędzania to potężna broń, to mnożyć się będą szeregi mistrzów oszczędności, znikać będą prędzej bolączki naszego życia i dźwigać się będzie w górę gmach Polski socjalistycznej.

Łódzki ZAMP wzywa do współzawodnictwa pracy

Wczoraj Zarząd Okręgowy ZAMP na wniosek przewodniczącego **Schabowskiego** powziął uchwałę wzywającą do współzawodnictwa w pracy społecznej ośrodek krakowski. Tak więc łódzcy ZAMP-owcy będą współzawodniczyć z ZAMP Wrocławia i Krakowa. (zs)

Pomarańcze dla dzieci

Łódź i woj. łódzkie otrzymało w ostatnich dniach 180 ton pomarańcz.

Już wkrótce każdy człowiek pracujący i posiadający dzieci do lat 16 będzie mógł nabyć te owoce w sklepach rozdzielczych.

Członkom Związków Zawodowych, pobierającym dodatek rodzinny wydane zostaną bony na pomarańcze. Na jeden taki bon sprzedawane będzie po 0,75 kg pomarańcz w cenie 580 zł. za kg. (p)

Człowiek-mucha u szczytu komina

Jak zabezpieczyć obiekty fabryczne przeciw piorunom

Po raz ostatni widziałem człowieka-muchę w 1936 r., jak wspinał się na 7-piętrową kamienicę w Warszawie. Ludzie z zamierającym oddechem w piersiach przyglądali się tej niesamowitej imprezie. „Człowiek -mucha" posuwał się wciąż naprzód, po pionowej ścianie kamienicy, trzymając się gzymsów, parapetów okien, szczelin w murze... aż dotarł do krawędzi dachu. Stanął tuż nad przepaścią. Tłum szalał, wył i bił brawo.

* * *

Nie tak dawno przechodziłem przez Plac Dąbrowskiego w Łodzi. Zdala uderzył mnie niecodzienny widok. Czyżby nowy „człowiek mucha" wspinał się na szczyt komina?

Komin Państwowej Fabryki Konfekcyjnej Ośrodek Nr 4 przy ul. Sterlinga 26 nie jest zwykłym kominem, ma aż 76 mtr. wysokości. Do tej wysokości biegnie ścieżka rusztowań drabinkowych. Pracują tam ludzie, naprawiający zerwany przewód urządzenia piorunochronowego. Wokół zabezpieczono teren, by nikt w pobliżu nie przechodził. Spadający hak, młotek, a nawet odłamek cegły może ranić śmiertelnie.

Pracujący na takiej wysokości ludzie mają silne nerwy i serca muszą być pierwszorzędnie wygimnastykowani. Praca ich jest ciężka i niebezpieczna.

Obserwatorzy podziwiają siłę, odwagę i nerwy pracujących. Padają uwagi... — Że też im się w głowach nie zakręci.

Proszę na chwilę majstra Mieczysława Kulę, który właśnie zszedł z rusztowania, by udzielił mi kilka informacji.

— Jak się pracuje na tej wysokości?

— Przeszkadza trochę wiatr i zimno, ale można wytrzymać; czasem bywa gorzej.

—Jak na ogół przedstawiają się nasze łódzkie kominy fabryczne?

— Brak konserwacji przez cały czas wojny doprowadził je do bardzo złego stanu. Zdarza się, i to dość często, że zagrażają nie tylko budynkom fabrycznym, ale i pracującym w fabrykach. Deszcze, mrozy, wiatry skruszyły wierzchołki wielu kominów. Wyładowania atmosferyczne w czasie burz porwały, albo nadwerężyły urządzenia piorunochronowe, osłabiły umocowania przewodów itp. Następne uderzenie pioruna może spowodować katastrofę o nieobliczalnych następstwach. Hak słabo przytrzymujący przewód piorunochronowy może być z łatwością wyrwany, a linka przewodu zerwana; piorun może uderzyć w miejsce, gdzie o powstanie pożaru jest bardzo łatwo.

Mistrz Mieczysław Kula stwierdza, że urządzenia piorunochronowe na terenie Łodzi typu Franklina są bardzo przestarzałe. Na wielu budynkach zastosowano lepsze urządzenia typu Melsena, zbliżone do urządzeń typu Faraday. Na zachodzie Polski spotyka się często piorunochrony typu Findeisen-Ruppel'a.

Nie wchodząc w charakterystykę poszczególnych typów i możliwości zabezpieczenia piorunów, co ze względu na zbliżające się lato jest bardzo ważne, **poruszyłem sprawę zagrożenia fabryk łódzkich.**

— Masy metalu wewnątrz budynków fabrycznych sprzyjają wyładowaniom atmosferycznym, a więc stwarzają poważne zagrożenia. Niemal „bezburzowy" rok 1948 był rzadkością, zwłaszcza na obszarze Łodzi, która posiada warunki, sprzyjające wyładowaniom atmosferycznym (źródła, układ gleby, a również wielką ilość sieci elektrycznych i transformatorów).

— Co jeszcze może spowodować wypadek i jakie mogą być jego przyczyny?

— Przestarzałość urządzeń piorunochronowych i częściowe ich zniszczenie. Brak połączeń części metalowych, idących pionowo po ścianach budynku. Brak fachowych badań i napraw. Nagromadzenie materiałów łatwopalnych w pobliżu odprowadzeń urządzenia piorunochronowego.

— Czy należy spodziewać się większego nasilenia burz w roku bieżącym?

— Oczywiście. Na globie ziemskim w ciągu doby powstaje **44 tys.** burz, zaś liczba uderzeń pioruna na 1 sekundę wynosi 1.800, a więc i nam z tego „przydziału" może się coś dostać. **(F)**

Jeszcze o „zapleczu" mieszkaniowym Łodzi

Na marginesie uchwały MRN

Miejska Rada Narodowa w Łodzi uchwałą z dnia 24 ub. m. zobowiązała Zarząd Miejski do poczynienia starań u władz centralnych o rozciągnięcie publicznej gospodarki lokalami na podłódzkie miejscowości letniskowe. Zarząd Miejski miał ponadto w ciągu miesiąca sporządzić wykaz miejscowości, które wchodzą w grę.

Uchwała MRN w zasadzie słuszna, bo stanowiąca projekt rozwiązania głodu mieszkaniowego, wymaga wszechstronnego uzgodnienia z władzami wojewódzkimi w sprawie miejscowości położonych poza obrębem Wielkiej Łodzi. Ponadto życie nastręcza wiele innych trudności.

Przede wszystkim chodzi tu o przełamanie pewnych tradycji w społeczeństwie łódzkim. Tradycji, które narosły w związku z chaotyczną rozbudową miasta i wynikłymi stąd dysproporcjami. Po prostu łodzianie nie chcą, nie lubią mieszkać poza miastem. Dla przeciętnego obywatela mieszkać gdzieś w Gałkówku czy w Żabieńcu, to oznacza rodzaj degradacji.

Tymczasem tak nie jest. Widzimy to na przykładzie Warszawy. Tam ludzie, pracujący w stolicy, chętnie wynosili się i wynoszą do pobliskich miejscowości letniskowych czy miasteczek podwarszawskich. Taki Milanówek, Podkowa Leśna, czy Świder poważnie odciążają Warszawę. W porównaniu z nimi nasze Gałkówki, Żabieńce czy Tuszyny sprawiają wrażenie zapadłych dziur. Zupełnie niepotrzebnie. Wystarczy by łodzianie polubili domy i wille podmiejskie, by zamienić te miejscowości w piękne osiedla mieszkaniowe.

Byłaby to jednak mniejsza bieda, gdyby chodziło tylko o samą tradycję. Chodzi jeszcze o coś poważniejszego. Mianowicie o fatalny rozkład łódzkiego węzła kolejowego. Węzeł warszawski rozbudowany jest w ten sposób, że komunikacja między Warszawą a miejscowościami podmiejskimi nie przedstawia dla mieszkańców tych ostatnich żadnych trudności. Inaczej jest u nas. Dostać się z Gałkówka czy Żabieńca do Łodzi to już jest poważny problem. Tym bardziej, że i Miejskie Zakłady Komunikacyjne jeszcze niedostatecznie wyręczają kolej.

Dlatego sądzimy, że pełne zrealizowanie uchwały Miejskiej Rady Narodowej z 24.2. br. może nastąpić dopiero po uprzednim wykonaniu prac, jakie nasuwają się przy poprawie łódzkich stosunków komunikacyjnych. **Powiększenie sieci tramwajowej oraz przebudowa i rozbudowa węzła kolejowego sprawią, że nasze miejscowości podmiejskie staną się nie tylko letniskowymi, ale i w pełni zamieszkałymi.** (zs)

»Podejrzani« znajdują opiekę

Zdrowie robotnika jest pilnie chronionym skarbem

Podniesienie poziomu higieny i zwiększenie bezpieczeństwa pracy w zakładach produkcyjnych jest wielką troską Państwa.

Większość fabryk, budowanych przed wojną przez kapitalistów, urządzono pod kątem jak największych rentowności. Ich warunki lokalowe oraz park maszynowy urągają w niektórych wypadkach wymogom, jakie stawia się dzisiaj nowoczesnym zakładom przetwórczym.

W roku ubiegłym Min. Pracy i Opieki Społecznej powołało w Łodzi, Warszawie, Katowicach, Krakokie i Gdańsku specjalne ośrodki badawcze chorób zawodowych. Akcja prowadzona przez te placówki, dała już pozytywne rezultaty. Specjalni inspektorzy czuwają nad podniesieniem bezpieczeństwa pracy i likwidują zło powstałe z przyczyn technicznych.

W wyniku, ilość wypadków spowodowanych wadliwym funkcjonowaniem maszyn, silników, względnie niedostatecznej ochrony narzędzi, ostatnio wyraźnie spadła. Notuje się natomiast wiele wypadków przy pracy z przyczyn psychicznych, jak np. nieuwaga, nie przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy itp., powstałych z powodu nadużywania alkoholu.

Skuteczność walki z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy zależy w dużej mierze od uświadomienia zarówno kierownictwa technicznego, jak i samych pracowników warsztatowych. Aby ilość wypadków tych ograniczyć do minimum, w niektórych zakładach przemysłowych powstały tzw. Rady Bezpieczeństwa, które przekazują swoje doświadczenie i udzielają wskazówek młodym robotnikom.

Ochroną życia i zdrowia robotników zajmują się specjalni lekarze przemysłowi, powołani przez Min. Przem. i Handlu. Do obowiązków ich należy stała troska o zdrowie robotnika, w szczególności zapobieganie chorobom zawodowym, wypadkom przy pracy oraz dbanie o należyty poziom warunków higieniczno-sanitarnych.

Zakłady przemysłowe, zatrudniające ponad 5 tys. robotników mają przymus powołania lekarzy przemysłowych. Zakłady mniejsze powołują lekarza tylko w tym wypadku, gdy produkcja tych fabryk jest szkodliwa dla zdrowia robotnika.

Obecnie, na terenie całego kraju jest około tysiąca lekarzy przemysłowych. Liczba ta w miarę wzrostu uprzemysłowienia kraju będzie się stale zwiększać.

W Łodzi — mieście wybitnie przemysłowym, zagadnienie to nabiera specjalnej wagi. Inspektorzy fabryczni, odwiedzając zakłady przemysłowe naszego miasta, kładą specjalny nacisk na stan zdrowia robotników. „Podejrzanych" kierują do prześwietlenia, badania krwi, czy szczepień ochronnych. W Państw. Zakł. Higieny przeprowadza się badania bakteriologiczne powietrza pobranego z fabryk włókienniczych. Nadmierna bowiem ilość pyłu powoduje chorobę zwaną pylicą włókienniczą. Bywają też wypadki epidemii, gdy w niedojrzałej bawełnie znajdują się szkodliwe dla organizmu drobnoustroje.

Gorzej przedstawia się sprawa w fabrykach szt. jedwabiu. Tam już nie pył, ale drobniutkie, ostre „szpileczki" zatrzymują się w przewodzie oddechowym robotnika. Niedawno w fabryce szt. jedw. w Tomaszowie Maz. dokonano gruntownej przebudowy urządzeń wentylacyjnych. Duże koszty opłaciły się w zupełności, gdyż znacznie zmniejszyła się liczba zachorowań, a co za tym idzie — zwiększyła się wydajność pracy. **J.P.**

Łódzki Komitet FGM przystępuje do pracy

Jak podawaliśmy powstał w Łodzi Komitet Lokalny Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej (FGM).

Przewodniczącym Komitetu został **Wacław Ekielski** (wiceprezes MRN), wiceprzewodniczącym **Antoni Dudziński** (kierownik Wydz. Samorządowego KŁ PZPR).

W sobotę, 26 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie na które wyłoni dalszych członków prezydium Komitetu. Na tymże zebraniu zostanie rozpatrzony plan finansowy kapitalnych remontów zniszczonych domów w Łodzi. (b)

Konferencja kolonijna

Dziś o godz. 10, w sali konferencyjnej Kuratorium Szkolnego (ul. Jaracza 11) odbędzie się konferencja na której zostanie omówiony plan finansowy akcji kolonii i półkolonii letnich.

W r. b. przewiduje się przekazanie większych sum na akcję letnią z funduszów socjalnych poszczególnych Zw. Zawodowych, zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw handlowych i innych instytucji.

Ze świata kobiet

Dieta ale jaka?

Grypa jest jedną z tych chorób, które na ogół otoczenie i sam chory lekceważą. O stosowaniu jakiejś specjalnej diety przy tej „niedocenianej" do niedawna chorobie przeważnie się nie myśli. Tymczasem dieta jest konieczna. Chodzi tylko o to, aby umiejętnie ją przeprowadzić.

Choremu nie podajemy w ogóle mięsa. Menu składać się musi z kleików, soków owocowych, jarzyn, kompotów i w miarę możności świeżych owoców. Płyny powinny stale znajdować się na tzw. podorędziu.

Pragnienie najlepiej zaspakaja sok z kompotu — jeśli nie mamy w domu kompotów zimowych, doskonale zastąpi je kompot z suszonych owoców, z jabłek lub — z pierwszego zwiastuna wiosny — rabarbaru.

A oto projekt całodziennego menu dla „zagrypionego" domownika:

Śniadanie — lekka herbata lub zbożowa kawa z mlekiem, czerstwe białe pieczywo ze świeżym masłem lub sucharki.

Obiad: kaszka na wodzie z masłem, lub wyciąg jarzyn zasypany kaszką, marchewka, kompot.

Podwieczorek: sok ze świeżych owoców lub sok kompotowy, sucharki.

Kolacja: kleik lub lekka herbata z sucharkami.

Podobną dietę należy stosować w okresie rekonwalescencji z tym jednak, że trzeba wówczas uwzględnić więcej potraw lekkostrawnych, a wybitnie odżywczych, aby chory jak najprędzej odzyskał siły.

Pamiętajmy, że potrawy podawane choremu muszą być nie tylko dietetyczne, muszą być również:

smaczne
urozmaicone
podane estetycznie
„ punktualnie.

NEL.

NASZA POCZTA:

P. L. Łabędzka — za życzenia i miłe słowa bardzo dziękujemy.

P. Z. Bar. — Każdą Pani prośbę odnośnie działu kobiecego postaramy się spełnić. Czekamy na zapowiedziane pytania.

Nowe porządki w „szóstce"

PZPB Nr 6 pod znakiem oszczędzania i systematyczności

W przędzalni odpadkowej i średnio-przędnej **PZPB Nr 6** w Łodzi zaszła od kilku dni duża zmiana. Wystarczy rzut oka, aby spostrzec, że tam teraz panuje wzorowy porządek. Maszyny są starannie omiecione, na podłodze nie widać zwitków bawełny, niedoprzędu, czy zmiotków. Wszystko ma swoje miejsce, a majstrowie i brygadziści czuwają, ażeby robotnicy przywykli do oszczędzania każdego skrawka surowca, każdej maszyny, czy materiału pomocniczego, niezbędnego do produkcji tkaniny.

Taka zmiana na korzyść zaszła w „bawełnianej szóstce" po kilku zebraniach na temat oszczędności, jakie odbywają się kolejno na wszystkich oddziałach tej fabryki. **Załoga PZPB Nr 6 postanowiła bowiem do końca br. zaoszczędzić 155 mil. zł.**

— Sumę tę uzyskamy na pewno, gdyż każdy z nas rozumie, że tylko przez oszczędność możemy podnieść własną stopę życiową — mówią robotnicy.

— Ludzie z PZPB Nr 6, potrafią zorganizować sobie pracę tak, aby przy dużej wydajności osiągnąć również oszczędności. Oto np. na terenie zakładów powstała niedawno specjalna brygada do przebierania cewek. Stare, leżące bezużytecznie od kilku lat cewki, teraz przegląda się, sortuje i niektóre kwalifikuje do ponownego użycia. W ten sposób w ciągu trzech miesięcy można było **zaoszczędzić ponad 3 mil. zł.**

W lutym br. uruchomiono koleikę wewnętrzną, biegnącą znacznie skróconą drogą z jednego oddziału fabryki do drugiego. Teraz z dawnej fabryki Gampego i Albrechta w ciągu kilku minut transportuje się surowiec, czy gotowe fabrykaty do dawnych zakładów Hoffrichtera przy ul. Żeromskiego. Linia ta, pomimo znacznych kosztów budowy, pozwoliła już w krótkim czasie **zaoszczędzić około 2 mil. zł.**

Nad racjonalnym zorganizowaniem akcji oszczędnościowej zastanawiają się w PZPB Nr 6 — wszyscy. Dowodem tego jest chociażby fakt, że na jednej z narad wytwórczych, jakie się odbyły ostatnio, postanowiono produkować sztuki materiału o długości 140 m. Dotychczas wypuszczane były sztuki 70- i 80-metrowe. Inowacja ta pozwoli **zaoszczędzić około 6 tys. metrów towaru rocznie,** co wyraża się cyfrą ponad 800 tys. zł. Oszczędność polega na tym, że przy dłuższej sztuce mniejsza ilość powierzchni na jej brzegach ulega zniszczeniu.

W PZPB Nr 6 opracowuje się również metody nowego barwienia tkanin, przez co zakłady osiągnąć mają do końca br. **oszczędności sięgające 21 mil. zł.** Na wykończalni instaluje się już urządzenia potrzebne do innego niż dotychczas systemu farbowania tkanin. Dyr. techniczny zakładów — inż. **Jasionowicz** postanowił bowiem zastosować obecnie, stare barwniki poniemieckie, leżące dotąd bezużytecznie.

W PZPB Nr 6 warczą czółenka, stukają krosna, a załoga pracuje wytrwale, postanawiając **na dzień 15 grudnia ostatecznie wykonać roczny plan produkcji.** (p)

Nie gracze, a kierownictwo ponosi winę niepowodzeń piłkarzy

Oddajemy głos trenerowi Antoniemu Gałeckiemu

Rozmawiamy z byłym olimpijczykiem i znanym w Polsce trenerem piłkarskim **Antonim Gałeckim.** Tematem naszej rozmowy są ostatnie niepowodzenia piłkarzy łodzkich.

— Nie można winić wyłącznie zawodników. Winę w wielkiej mierze ponosi kierownictwo klubu.

— Czy sąd ten nie jest zbyt surowy?

— Nie lubię owijać niczego w bawełnę. Chociaż nie jestem trenerem drużyny ŁKS, znam jednak dobrze warunki pracy i dlatego ubolewam nad losem tej drużyny, w której barwach tyle lat grywałem. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że zmarnowono okres zaprawy zimowej, a to nie jest wyłącznie winą zawodników Zawodnikami trzeba opiekować się przez cały rok.

— Pogląd pana pokrywa się całkowicie z wywodami Patkoli, które drukowaliśmy przed kilku dniami.

— Przecież pierwszym dzwonkiem alarmującym o braku kondycji był mecz ŁKS z Borutą. Łodzianie z trudem wygrali wówczas 3:2 usprawiedliwiając się, że nie chcieli zbyt się wysilać. Przewidywałem, że Wisła pokona drużynę ŁKS w wysokim stosunku punktów.

— Co zdaniem pana należy uczynić by naprawić sytuację?

— Trzeba zmienić stosunek do graczy. Kierownictwo powinno pomyśleć o losie poszczególnego gracza. W innych klubach istnieje przecież życie towarzyskie. Klub dba o to, by dać fach temu, czy innemu zawodnikowi; pilnuje by młodzi chłopcy garnący się do sportu dobrze uczyli się w szkole. W Łodzi jakoś przechodzi się do porządku nad tymi sprawami. Nikogo nie intersują warunki życiowe zawodnika. Nic dziwnego, że piłkarze są rozżaleni i że lekceważą treningi. Rola kierownika nie polega wyłącznie na chodzeniu na zawody i na zajmowaniu miejsca na trybunie.

— A jaki powinien być skład ŁKS?

— Trudno mi o tym decydować, ale uważam, że najlepszy byłby następujący: **Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Pietrzak, Janeczek, Urban, Gwoździński, Łącz, Patkolo, Baran i Hogendorf.**

— A więc Janeczek ma grać na środku pomocy, a Patkolo w ataku?

— Przy systemie WM — trzech obrońców, Janeczek jest typowym pomocnikiem, wówczas gdy obaj boczni pomocnicy powinni zasilać piłkami atak. Patkolo jest rasowym napastnikiem i szkoda go cofać do tyłów, bo w pomocy nigdy nie spełni swego zadania, jako gracz o wyjątkowym temperamencie i dobrze opanowanej technice.

— Naszym zdaniem uwagi pana są słuszne i zapewne po połączeniu się ŁKS z Włókniarzem nowe władze sekcji i całego klubu dołożą wszelkich starań by zmienić dotychczasowy stan rzeczy.

— Wierzę w to, ale na zakończenie chcę jeszcze zwrócić uwagę na zachowanie się niektórych kibiców. Prawdziwy kibic sportowy nie szuka okazji by raczyć się z piłkarzami alkoholem. Kibic powinien wpływać na zawodników w tym kierunku by prowadzili iście sportowy tryb życia.

— Niech więc wszyscy ci którym sprawa sportu łódzkiego, a zwłaszcza piłkarstwa leży na sercu zajmą się graczami i niech nareszcie w Łodzi uregulowane zostaną wszystkie niedociągnięcia, żeby nie trzeba było wstydzić się czytając słuszne artykuły w prasie warszawskiej krytykujące sport i sportowców łódzkich.

J. Niecięcki

Druga kolejka spotkań ligowych

ŁKS Włókniarz – Legia w Warszawie, Widzew – Radomiak w Łodzi

Pierwsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły wiele niespodzianek.

W niedzielę 27 b. m. dalsze rozgrywki o mistrzostwo I Ligi; spotkają się z sobą następujące drużyny:

Wisła — ZZK
Legia — ŁKS
Warta — Cracovia
AKS — Szombierki
Polonia (B) — Polonia (W)
Lechia — Ruch

W Łodzi nie będziemy więc mieli meczu o mistrzostwo I Ligi, bo łodzianie będą walczyć w Warszawie z Legią. Piłkarze Warszawy na swoim koncie mają zwycięstwo nad Szombierkami 2:1, a łodzianie, jak pamiętamy, przegrali sromotnie 2:8 z Wisłą. Ciekawi jesteśmy czy ŁKS Włókniarz potrafi zrehabilitować się na obcym boisku.

Nadzwyczaj interesująco zapowiada się mecz dotychczasowych zwycięzców, a mianowicie Wisły z ZZK. Piłkarze Krakowa rozgromili ŁKS 8:2, a poznaniacy wygrali wysoko po 7:3 z AKS.

W Poznaniu Warta zmierzy się z leaderem tabelki i z zeszłorocznym mistrzem Polski Cracovią.

W Bytomiu miejscowa Polonia gościć będzie warszawską Polonię, która zremisowała z Wartą. Bytomscy gracze zremisowali z Ruchem, obie więc drużyny mają po jednym punkcie. Ciekawe jaki będzie wynik tej walki o punkty.

W Gdańsku beniaminek Ligi — Lechia gościć będzie u siebie piłkarzy Ruchu. Faworytem jest Ruch, który będzie się starał nie stracić w Gdańsku 2 cennych pkt.

W drugiej Lidze będziemy mieli następujące spotkania:

Widzew — Radomiak
Bzura — Ognisko
Lublinianka — Garbarnia
Pomorzanin — Ostrowia
Chełmek — Naprzód
Polonia (Św.) — Rymer
Skra — Polonia (Przem.)
Gwardia (Kielce) — Tarnovia

Nas najbardziej interesuje spotkanie Widzewa z Radomiakiem. Faworytem jest Widzew, który powinien wygrać, tym bardziej, że Radomiak zremisował 1:1 z Bzurą, podczas gdy Widzew uzyskał w Siedlcach z Ogniskiem wynik bezbramkowy 0:0. Mecz z Radomiakiem ma się odbyć na stadionie ŁKS w godzinach południowych.

Dziś zebranie

Zarządu Sekcji Piłkarskiej ŁKS Włókniarz

O grze Urbana zadecyduje Warszawa

Po dzisiejszym treningu piłkarzy ŁKS Włókniarz, odbędzie się zebranie Zarządu Sekcji Piłkarskiej, na którym omówione zostaną wszystkie aktualne kwestie związane z niedzielnym meczem z Legią w Warszawie.

Ogólne zainteresowanie budzi sprawa **Urbana.** Nie uzyskał on jeszcze potwierdzenia przejścia do ŁKS. Urban był graczem „Zjednoczonych" i po sfuzjowaniu się klubów włókienniczych powinien załatwić niezbędne formalności, by grać w barwach nowego klubu.

Z Łodzi wysyła się do Warszawy specjalnego przedstawiciela ŁKS Włókniarza, który ma załatwić formalności w Wydziale Gier i Dyscypliny PZPN. Być może. Urban będzie już mógł grać w niedzielę z Legią.

Jak nas informuje kierownik sekcji piłkarskiej, ŁKS p. K. **Rutowicz,** w Warszawie zagra w pomocy **Pietrzak.** Czuje się on już dobrze, po doznanej kontuzji w czasie meczu z Borutą w Zgierzu i rozpoczął treningi.

KLUB WYDAWNICTW MUZYCZNYCH

Nuty: na fortepian i skrzypce pedagogiczne, estradowe, do śpiewu solowego i dla chórów amatorskich.

Szczegóły w najbliższych dniach. (K 1171)

W trosce o juniorów

W związku z rozpoczęciem sezonu piłkarskiego, zarząd PZPN poświęca specjalną uwagę planowej akcji wyszkoleniowej juniorów.

Na wzór roku ubiegłego, zorganizowany zostanie specjalny obóz wyszkoleniowy dla utalentowanych juniorów. Obóz będzie obejmować dwa turnusy trzytygodniowe, po około 150 zawodników każdy. Termin i miejsce obozu nie zostały jeszcze ustalone. W zależności od możliwości zakwaterowania, jako miejsce obozu przewidziany jest Kowaniec.

Niezależnie od tego, projektowany jest obóz wyszkoleniowy dla utalentowanych piłkarzy w wieku do lat 22. Duży nacisk położony będzie na dokładne badania lekarskie, szczególnie młodszych zawodników. Juniorzy będą mogli brać udział w zawodach jedynie po uprzednim zbadaniu przez lekarza.

Ponadto postanowiono wprowadzić, począwszy od bieżącego roku, zawody o puchar juniorów. W rozgrywkach przewidziany jest udział około 16 drużyn, które walczyć będą systemem pucharowym. Finał mistrzostw odbywać się będzie co roku w Warszawie. Regulamin pucharu jest obecnie opracowywany.

Przed międzypaństwowym meczem juniorów Węgry — Polska (10 lipca) przewidziani do reprezentacji zawodnicy odbędą 2 tygodniowy obóz kondycyjny.

Gimnastycy Zrywu, uwaga

Jutro o godz. 20.30 w lokalu przy ul. Pogonowskiego 32 odbędzie się zebranie Sekcji Gimnastycznej Zrywu.

40-lecie pracy sportowej Mieczysława Karpińskiego

Wyjątkowo pięknym jubileuszem 40 lecia pracy sportowej poszczycić się może popularny nie tylko w Łodzi ale i na terenie całej Polski wybitny działacz sportu kolarskiego prezes **Mieczysław Karpiński.**

Karierę sportową rozpoczął on w 1909 roku, biorąc udział w licznych biegach lekkoatletycznych. Największym jego sukcesem było zwycięstwo nad koalicją biegaczy niemieckich w 1911 r.

W lekkoatletyce M. Karpiński zdobył ogółem 38 nagród.

Dopiero w 1913 r. zaczął interesować się sportem kolarskim, startując na torze i na szosie osiągając szereg wspaniałych sukcesów.

Po ukończeniu kariery zawodniczej przeszedł M. Karpiński do pracy organizacyjnej, piastując szereg zaszczytnych mandatów w kolarstwie łódzkim i w Polskim Związku Kolarskim.

W 1947 r. był wiceprezesem PZK, a w 1948 r. prezesem kolarzy łódzkich.

W dowód uznania za pracę ŁOZK przyznał M. Karpińskiemu tytuł prezesa honorowego.

W 1930 r. otrzymał dyplom honorowy PZK, a w 1931 odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Składając gratulacje prezesowi Mieczysławowi Karpińskiemu, życzymy mu dalszej owocnej pracy dla sportu polskiego.

Motocykliści ŁKS Włókniarz mobilizują się

Dziś o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Kilińskiego 143 odbędzie się zebranie członków sfuzjowanych klubów sportowych sekcji motocyklowych: DKS i ŁKS.

Członkowie obu tych sekcji występować będą na zewnątrz w barwach ŁKS Włókniarz.

Tenisiści otrzymują nowy sprzęt

Polski Związek Tenisowy sprowadził z Anglii wysokowartościowy sprzęt sportowy w postaci rakiet i piłek tenisowych. Zakupu dokonano z funduszów GUKF, przeznaczonych specjalnie na sprzęt sportowy.

DKS (Aleksandrów) – Korab (Piotrków) 10:6

W meczu bokserskim DKS Aleksandrów pokonał drużynę Korab Piotrków 10:6. Wyniki były następujące:

W. musza: Joachimiak DKS przegrał na pkt. z Błaszczykiem Korab

w. kogucia: Baranowski DKS pokonał na pkt. Nowaka Korab

w. piórkowa: Zwierzchowski DKS zdobył pkt. v. o. wobec nadwagi przeciwnika

w. lekka: Kasperczak Korab zdobył pkt. v. o. wobec odrzucenia przez lekarza Nowika DKS

w. półśrednia: Mikołajczyk DKS wygrał przez poddanie się Kaliszewskiego

w. średnia: Piwowarski Korab wygrał przez poddanie się w 2 starciu z Chojnackim DKS

w. półciężka: Walaszczyk DKS wygrał przez poddanie się Wojciechowskiego w 2 starciu

w. ciężka: Adamczyk DKS zdobył pkt. v. o. wobec braku przeciwnika.

Widzów 1000 osób.

W ringu sędziował Sieroszewski E. na pkt. Denys.

ERICH MARIA REMARQUE (74)

ŁUK TRIUMFALNY

Przełożyła Wanda Melcer

— Słusznie.

Powietrze było łagodne i wilgotne, nad dachami wisiało niebo, jak rozżarzone żelazo. — Zawołam taksówkę, Kate.

— Nie, pójdę pieszo aż do rogu ulicy. Sama coś znajdę. Przecież pierwszy raz wyszłam.

— No i jakie wrażenie?

— Jak po winie!

— Więc nie wołać taksówki?

— Nie, przejdę się trochę.

Ogarnęła wzrokiem wilgotną ulicę, potem się uśmiechnęła. — W jakimś zakątku duszy czai się trochę strachu. Czy i z tym się rozstanę.

— Tak, i z tym także.

— Żegnaj, Rawik.

—Żegnam panią, Kate.

Zatrzymała się jeszcze przez chwilę, jakby chciała coś dodać, potem ostrożnymi krokami zaczęła schodzić po schodach, smukła, zawsze wiotka, krocząca ulicą ku fioletowemu zachodowi i ku swojemu zniszczeniu. Nie odwróciła się więcej.

Rawik wrócił. Przechodząc koło pokoju, który zajmowała, usłyszał muzykę i zatrzymał się zdziwiony. Wiedział, że nie umieszczono tu żadnego nowego pacjenta.

Ostrożnie otworzył drzwi i zobaczył klęczącą przed gramofonem pielęgniarkę. Usłyszawszy go, skoczyła na nogi. Victrola grała stary przebój, „Ostatni walc".

Dziewczyna przygładziła sobie suknię. — Miss Hegstroem dała mi victrolę w prezencie — powiedziała — to amerykański gramofon. Tu takiej nie można dostać, w ogóle nigdzie w Paryżu. Jedyny egzemplarz. Właśnie jej próbowałam, zmienia automatycznie pięć płyt.

Promieniała. — Warta jest co najmniej trzy tysiące franków. Prócz tego płyty. Jest ich pięćdziesiąt sześć. Poza tym ma wbudowane radio. Co za szczęście!

Szczęście — pomyślał Rawik — znów. Tutaj chodzi o gramofon. Stanął, przysłuchując się. Jak gołębica, wyfrunęła z orkiestry sentymentalna i żałosna pieśń skrzypiec. Była to jedna z tych łatwych melodii, które czasem roztkliwiają nas więcej, niż wszystkie nocturny Chopina. Rozejrzał się. Łóżko było ogołocone z pościeli, materace ustawione sztorcem. Koło drzwi przygotowana była bielizna do prania, okna otwarte, wieczór ironicznie zaglądał do pokoju. Lekki zapach perfum i zamierające tony walca, oto wszystko, co pozostało po Kate Hegstroem.

— Nie mogę się z tym zabrać — powiedziała pielęgniarka — za ciężko. Najpierw wezmę victrolę, a potem wrócę ze dwa razy po płyty. Może nawet trzy razy. To wspaniałe, można by teraz otworzyć kawiarnię.

— To dobra myśl — powiedział Rawik — ale niech pani uważa, żeby nic nie rozbić!

15

Budził się powoli. Leżąc przez chwilę między snem a jawą, wyczuwał, że sen jest jeszcze z nim razem, choć może bledszy i mniej powiązany. Mimo to rozumiał, że śni. Znajdował się w pobliżu granicy niemieckiej, na małej stacyjce koło Czarnego Lasu. W pobliżu szumiał wodospad, z gór leciały zapachy świerków. Było lato, dolina pachniała żywicą i łąką. Szyny świeciły czerwono w blaskach zachodu, jakby przeleciał po nich krwawiący pociąg. Co ja tu robię, — myślał Rawik, co ja tu robię w Niemczech? Byłem we Francji, w Paryżu. Zanurzył się głębiej w falę snu, która przelewała się wspomnieniami. Paryż topniał, ginął we mgle, zczezł. Już nie był w Paryżu, tylko w Niemczech, czemu tu jednak wrócił?

Szedł po peronie, koło kiosku z gazetami stał konduktor. Był to człowiek w sile wieku z nalaną twarzą i bardzo jasnymi brwiami. Czytał „Voelkischer Beobachter". — Kiedy odchodzi następny pociąg? — zapytał Rawik.

Konduktor obejrzał się leniwie. — A dokąd pan jedzie? — Rawika oblała nagle gorąca fala strachu. Gdzie jest? Jaka to stacja? Czy ma się przyznać, że jedzie do Fryburga? Czemu do diabła nie wie, gdzie sie znajduje? Rozejrzał się po peronie: nigdzie żadnego znaku, nigdzie nazwy stacji. Uśmiechnął się. — Właśnie się namyślam — powiedział.

— A gdzie pan chce jechać?

— Tak przed siebie. Wysiadłem tu bez celu, podobało mi się z okna. Teraz już mi się ten widok znudził, nie znoszę wodospadów. Chciałbym jechać gdzie indziej.

— Ale dokąd? Przecież pan musi wiedzieć, czego pan chce!

— Za dwa dni muszę być we Fryburgu, mam jeszcze czas. Bawi mnie podróż bez celu.

— Ta linia nie idzie do Fryburga — powiedział konduktor przyglądając mu się.

Cóż za bzdura, pomyślał Rawik, po co go pytam? Jak ja się tu w ogóle znalazłem? — Wiem — powiedział głośno — ale mam mnóstwo czasu. Czy ja tu gdzie dostanę kirszu, wie pan, takiego prawdziwego kirszu?

d. c. n.

KALENDARZYK

Czwartek **24** Marca

DZIŚ: Gabriela Arch.

JUTRO: Zwiastowanie NMP.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komisariat Miejski M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie	104-44
Pogotow. Ratunkowe Ubezpieczalni	134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK	117-11
Straż Pożarna	8

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), — Czyńskiego (Rokicińska 53), Dancerowej (Zgierska 63), Rowińskiej - Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51).

Teatry

TEATR W. P.: O godz. 19,15 „Pies ogrodnika".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY: O godz. 19,15 „Klub kawalerów". Ostatnie dni.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA: O godz. 19.15 „Wyspa Pokoju"
TEATR MELODRAM (gmach OKZZ): O godz. 19.15 „Zięć pana Poirier".
TEATR „OSA": O godz. 19,30 „Rycerz szalony" z A. Dymszą.
TEATR „LUTNIA": O godz. 19,15 „Baron cygański"
TEATR LALEK „ARLEKIN": O godzinie 17 „Dwa Michały i świat cały".
TEATR LALEK RTPD (Nawrot 27): Codziennie prócz poniedz. godz. 9 „Pinokio". W niedz. i święta godz. 12. „Historia cała o niebiesk'ch migdałach".

Kino

ADRIA — „Radziecka Ukraina" (godz. 16, 18, 20, w niedz. 14) dozw. dla młodz.
BAŁTYK — „Klęska szpiega" (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15), dozw. dla młodzieży.
BAJKA — „W cieniu podejrzenia" (godz. 17,30, 20, w niedz. 13, 15,30, 18, 20,30) dozw. dla młodz. od lat 14.
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 12. (godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21)
HEL (dla młodzieży) — „Zaklęta narzeczona" (godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 12).
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Sen o miłości" (godz. 18, 20.30, w niedz. 13,30, 16, 18,30, 21), dozw. dla młodz od lat 18.
POLONIA — „Zapomniana wioska" (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15) dozw. dla młodzieży od lat 14.
PRZEDWIOŚNIE — „Rudzielec" (godz. 16, 18, 20, w niedz. 14) dozw. dla młodz. od lat 18.
ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie" (godz. 16,30, 18,30, 20,30 w niedz. 14,30) dozw. dla młodz.
REKORD — „Knock - Out" I seans dla młodz. g. 16. niedz. 14). (godz. 18. 20, w niedz. 16).
ROMA — „Skarb" (godz. 18, 20,30, w niedz. 13, 15,30) dozw. dla młodzieży.
STYLOWY dla młodzieży — „Nickolaus Nickleby" (godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30).
ŚWIT — „Ojczyzna" (godz. 18, 20, w niedz. 14, 16) dozw. dla młodzieży od lat 14.
TĘCZA — „Klęska szpiega" (godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30), dozw. dla młodz.
TATRY — „Lekkomyślna siostra" (godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30) dla młodz. od lat 16.
WISŁA — „Obywatel Kane" (godz. 15,30, 18, 20,30, w niedz. 13, dozw. dla młodz.
WŁÓKNIARZ — „Volpone" (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15), niedozw. dla młodz.
WOLNOŚĆ — „Renegat" (godz. 15,30, 18, 20.30, w niedz. 13) dozw. dla młodz. od lat 16.
ZACHĘTA — „Trzeci szturm" (godz. 16, 18,30, 21, w niedz 13,30) dozw. dla młodz

Dzieciom do lat 6 wstęp do kina wzbroniony.

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W sali Filharmonii, Narutowicza 20, o godz. 17 zebranie aktywu Stron. Demokrat. w sprawie uregulowania stosunku między Państwem i Kościołem.

— W lokalu, (Sienkiewicza 49-a), o godz. 19 zebranie studentów PZPR (Koła Nr 1 i 2) wydz. lekarskiego.

— W sali 22, (Lindleya 3), o godz. 19 odczyt prof. dr H. Ułaszyna pt. „Wojna i język" (1939—1945) Część II.

— W Szpitalu Anny Marii, o godz. 19.30 zebranie naukowe Oddz. Łódzk. Polsk. Tow. Pediatrycznego.

— W lokalu, (Piotrkowska 53), o godz. 16,30 zebranie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

— W Kuratorium Okr. Szkolnego, (Jaracza 11), o godz. 10 zebranie informacyjne członków Okr. Zarządu Socj.

— W OKZZ pokój 314 (Traugutta 18), o godz. 17 miesięczne zebranie rad zakład. przemysłu poligraficznego.

— W lokalu (Kościuszki 71), o godz. 17 otwarcie II kursu języka rosyjskiego dla zaawansowanych.

— W lokalu NOT, (Piotrkowska 102), o godz. 19 odczyt inż. G. Grunwalda pt. „Klimatyzacja i wpływ jej na zwiększenie produkcji".

— W sali 12, (Lindleya 3), o godz. 20 zebranie organizacyjne ZAMP Koła Nr 33 wydz. matemat.-przyrodniczego.

Ofiary

Rosyjskie Tow. Dobroczynności, Oddz. Łódzki, zamiast kwiatów na grób ś. p. M. Arciuka zł. 1000 na Dom Dziecka św. Olgi w Łodzi.

Humor

W hotelu

— Ależ tu słabo palicie! W moim pokoju jest zaledwie osiem stopni.

— Przepraszam pana najmocniej, ale myślałem, że na taki mały pokoik osiem stopni wystarczy

Pawiany jadą do Pragi

Korzystna transakcja łódzkiego ZOO

(t) Dyrekcja Miejskiego Ogrodu Zoologicznego zawarła umowę z ZOO w Pradze Czeskiej na wymianę eksponatów.

Łódzkie Zoo oddaje trzy pawiany massajkie — (jedną samicę starą i dwa samczyki jednoroczne) w zamian za to otrzymuje od Zoo w Pradze — jedną parę muflonów, jednego jelenia dybowskiego i jedną parę fretek.

Należy żaznaczyć że łódzki ogród zoologiczny posiada stado pawianów, składające się z trzynastu sztuk, nie ma natomiast muflonów ani samca jelenia dybowskiego. W tych więc warunkach transakcja z Pragą jest bardzo korzystna.

Wartość jednego pawiana oceniona została przez Zoo w Pradze na 6 tysięcy koron czeskich. Samiczka — na 5 tys. kc, a jednoroczniaki na 3 tys. za sztukę. Natomiast egzemplarz hodowlany jelenia dybowskiego przedstawia wartość 5 tys. k.c., para muflonów zaś od 6 — do 7 tys. k.c.

Towarzystwo Przyjaciół Oliwy, (koło Gdańska) zakłada **Zoo** — Wybrzeża. Zwróciło się ono do Dyrekcji Zoo w Łodzi o podarowanie jednej pary niedzwiedzi brunatnych. Zarząd Miejski w Łodzi do prośby tej się przychylił, biorąc pod uwagę, że Zoo łódzkie posiada 6 sztuk starych niedzwiedzi i dwa tegoroczne. Nie odbije się to ujemnie na stanie naszych eksponatów, przeciwnie rozładuje zbytnie zagęszczenie tych gatunków. Nasz ogród Zoologiczny poczuwa się zresztą do przyjścia z pomocą nowej placówce na Wybrzeżu.

Brzeziny otrzymają stadion

W roku ubiegłym Zarząd Miejski w Brzezinach przystąpił do budowy stadionu sportowego. Kosztem 2,5 mil. zł wykonano roboty ziemne, ogrodzenie stadionu i budynek gospodarczy. Pokaźną część prac wykonali junacy ze „Służby Polsce"

Do wykończenia stadionu — według kosztorysu — brak jeszcze 3 mil. zł. Brzezińskie władze samorządowe czynią obecnie starania o uzyskanie potrzebnej kwoty. Jeśli pieniądze będą, w najbliższym czasie roboty na stadionie zostaną wznowione, teren zostanie osuszony, a boisko — zasiane trawą. **(Y)**

Z województwa

ŁOWICZ

AKCJA „H"

(s) Pod przewodnictwem burmistrza m. Łowicza z. Błaszczyka odbyło się w Zarządzie Miejskim zebranie gospodarzy rolnych, zamieszkałych na terenie miasta. Tematem obrad była akcja „H". Burmistrz Błaszczyk wygłosił referat, podkreślając znaczenie tej akcji w w skali ogólnokrajowej, dla miasta, oraz korzyści, jakie chłopi osiągnąć będą mogli z intensywnej hodowli. Po zaznajomieniu się przez uczestników z warunkami pomocy rządowej dla hodowców trzody chlewnej, niemal wszyscy obecni chłopi zobowiązali się, począwszy od maja rb. dostarczać większe partie tuczników. Należy zaznaczyć, że kontrakcja bydła w łowickim sprawnie posuwa się naprzód.

OPOCZNO

AKCJA „O"

(s) W PRN w Opocznie odbyło się zebranie poświęcone wyłącznie akcji oszczędnościowej. Rada po gruntownym zapoznaniu się z całokształtem gospodarki powiatu opoczyńskiego przeprowadziła oszczędności gospodarczo - budżetowe, które wyniosą około 20 mil. zł.

SIERADZ

BRYGADA OŚWIATOWCÓW

(s) Powiatowy Zarząd Zw. Młodzieży Polskiej powołał do życia Brygadę Oświatową spośród swych członków w liczbie 60 osób. Brygadziści jeżdżą w teren, gdzie na zebraniach gminnych i gromadzkich kół ZMP wygłaszają pogadanki i referaty. Ostatnio głównym tematem tych prelekcji była sprawa kontrakcji trzody chlewnej.

RAWA MAZOWIECKA

ROZBUDOWA SIECI BIBLIOTECZNEJ

(s) Biblioteka powiatowa w Rawie Mazowieckiej liczy 5 tysięcy tomów. Oprócz miasta obsługuje cały powiat, przesyłając do najbardziej oddalonych punktów tzw. „ruchome biblioteczki", zawierające od 25 do 30 książek. Punkty biblioteczne istnieją przy szkołach podstawowych i kołach ZMP. W roku bieżącym powstało 11 bibliotek gminnych. Ogółem biblioteka obsługuje 88 punktów bibliotecznych, z których w Rawie Mazowieckiej korzysta 1900 czytelników, w terenie 600. Czytelnicy rekrutują się z młodzieży szkolnej świata pracy.

JAK PRACUJE TOR

(s) Warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa w Rawie Mazowieckiej wykonały plan prac na pierwszy kwartał rb. do dnia 28 lutego z poważną nadwyżką. Warsztaty te obsługują powiaty brzeziński, skierniewicki i rawsko - mazowiecki. Przodownikami, którzy specjalnie się wyróżnili, są monterzy: **Antoni Dominiak, Stanisław Dominiak, Wacław Góźdź, Kazimierz Kępa** i tokarz **Stefan Górski.**

PIOTRKÓW

MŁYN „WARSZAWIANKA" W PIOTRKOWIE

(kb) Trzypiętrowy elektryczny młyn „Warszawianka" w Piotrkowie poszczycić się może w województwie łódzkim najmniejszym procentem rozkurzu, bo zaledwie sięgającym 3,7 procent.

Bolączką młyna jest brak odpowiednich magazynów, w których można by przechować w odpowiednich warunkach duże ilości zboża i mąki, przygotowywane na poszczególne kampanie sezonowe w ciągu roku.

PRZYSTĘPUJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA ŚWIETLICOWEGO

(kb) Nowopowołana do życia sekcja kulturalno - oświatowa Z.Z.K. w Piotrkowie postanowiła wezwać z dniem 1 kwietnia br. do współzawodnictwa w pracy świetlicowej podobną sekcję w Ostrowiu Wielkopolskim.

Współzawodnictwo dotyczyć będzie dziedziny usprawnienia pracy Organizacyjnej, szkoleniowej i zawodowej w świetlicach związkowych.

Z ukosa

Pierwszorzędna siła

Osoby:

Frank O'Connor (kandydat na senatora, prezes spółki „O'Connor & Co"). **Pierwszorzędna siła** (Jenny Smith, sekretarka osobista O'Connora). **Petentka. Gangster.**

Rzecz dzieje się w gabinecie O'Connora, V Avenue w Nowym Jorku.

Scena I.

O'Connor (kandyduje na senatora).

Pierwszorzędna Siła (pisze na maszynie — 200 słów na minutę).

Petentka (wchodzi): Helo!

O'Connor (ani drgnie — kandyduje na senatora).

Pierwszorzędna Siła (nie przerywając pisania): Helo!

Petentka: Mr. O'Connor?

O'Connor (obojętnie, nie przestając kandydować): Yes.

Petentka: Jestem Francis Millton.

O'Connor: Hm?

Petentka: Chciałabym dostać u pana posadę maszynistki.

O'Connor: Chciałaby pani być u mnie maszynistką? Niemożliwe. U mnie może pracować tylko pierwszorzędna siła.

Petentka: Ależ...

O,Connor: Skończyłem. Good bye!

Petentka (wychodzi).

Pierwszorzędna Siła (spogląda zjadliwie za Petentką, a gdy drzwi się zamykają): My darling! (siada O'Connorowi na kolanach).

O'Connor (kandyduje na senatora).

Scena II.

O,Connor (dyktuje Pierwszorzędnej Sile): „Do pani Francis Millton. Z przykrością muszę odpowiedzieć odmownie na pani list. Nadal nie ma dla pani pracy. Zatrudniam tylko pierwszorzędne siły".

Pirewszorzędna Siła (pisze — 200 słów na minutę).

Scena III.

O'Connor (przez telefon): Nie, miss Millton, nic z tego. Nie mam dla pani posady.

Scena IV.

O'Connor (kandyduje na senatora).

Pierwszorzędna Siła (pisze — 200 słów itd.).

Gangster (wchodzi w masce, z odbezpieczonym browningiem w dłoni): Ręce do góry!

O'Connor: Protestuję! (podnosi ręce do góry).

Pierwszorzędna Siła (ditto).

Gangster: Dawać kluczyk od kasy! (otwiera kasę, pakuje zawartość do walizki).

O'Connor (jęczy): Pan mnie rujnuje!

Gangster: Muszę to zrobić. Dla chleba. Nie mam posady.

O'Connor: Dam panu dobrze płatną posadę. Jaką tylko pan zechce.

Gangster (zrywa maskę): Posadę maszynistki?

O'Connor (dębieje): Miss Millton?

Pierwszorzędna Siła (mdlejąc): Słabnę!

O'Connor: Co? Pierwszorzędna Siła słabnie? Zwalniam panią z posady miss Smith. Od dziś sekretarką moją będzie miss Millton. Ja zatrudniam tylko pierwszorzędne siły.

Ex-Pierwszorzędna Siła (wychodzi, pochlipując).

Ex-Gangster, obecnie **Pirewszorzędna Siła** (siada O'Connorowi na kolanach).

O'Connor (kandyduje na senatora).

Wład.

DYREKCJA
PRZEMYSŁU JEDWABNICZO — GALANTERYJNEGO

poszukuje na Dolny Śląsk:

Inżyniera budowlanego
na stanowisko Kierownika Budowy.

Technika włókienniczego
na stanowisko Szefa Produkcji.

Kierownika Pracy i Płacy

oraz

Starszego Księgowego

Zgłoszenia wraz z życiorysem do Wydziału Personalnego Dyrekcji — **Łódź, ul. Traugutta 4.**

Dom dziecka w Ozorkowie

i jego 18 mieszkańców

Niedaleko przystanku tramwajowego w Ozorkowie stoi skromny drewniany domek. Niewielkie okna przysłonięte są białymi firankami. Nad drzwiami tablica: „Dom Dziecka MKOS".

Kiedy wchodzę, kierowniczka p. Maria **Kwiatkowska** siedzi przy stole, pochylona nad papierami; pisze, oblicza...

Wyłuszczam jej cel mojej wizyty.

— Proszę, niech pani obejrzy nasz dom. Nie ma tu komfortu, ale jakoś dajemy sobie radę — mówi oprowadzając mnie po salach.

Właściwie, może to zbyt szumnie powiedziane: po salach. Cały Dom Dziecka mieści się bowiem w czterech pokojach: w jednym jest jadalnia, w drugim świetlica, a w dwóch pozostałych sypialnie dla chłopców i dziewcząt.

Wszędzie idealny porządek. Utrzymanie tego stanu zapewne nie jest łatwe, zauważywszy, że w każdej sypialni śpi po 9 osób i że z braku łazienki dzieci myją się w sypialniach.

Mieszka tu 18 dzieci w wieku od 7 do 18 lat — sierot i półsierot z Ozorkowa. Jest kilka rodzeństw jak n. p. Januszek i Józia **Czaplińscy.** Do Domu Dziecka przybyli oni w 1946 r. Januszek miał wówczas 4 latka, a jego starsza siostra 13. Dziś chłopiec chodzi do szkoły, a Józia, która ma już lat 16 rano pracuje w szwalni MKOS, a po południu uczy się w szkole wieczorowej.

W szwalni pracują jeszcze trzy starsze dziewczynki; uczą się także i to nawet dobrze. Zarobione pieniądze składa się na książeczkę w Banku Spółdzielczym. Kiedy dziewczęta opuszczą Dom Dziecka, będą miały własny kapitalik. Tak jak Maryla **Domańska,** którą niedawno zabrała do siebie siostra. Odchodząc z Domu Dziecka, prócz bielizny, sukienek, płaszczy i bucików, otrzymała 35 tysięcy zł, własnoręcznie zarobionych.

Zbliża się godzina 1. Dzieci wracają ze szkół. W świetlicy robi się coraz gwarniej. Z głośnika radiowego płynie melodia. Ciepło tu i przyjemnie. Dzieci są wesołe czują się doskonale.

O 1 obiad. Po obiedzie odrabianie lekcji, a po podwieczorku aż do kolacji gry, zabawy i śpiewy pod kierunkiem wychowawczyni p. Honoraty **Złotogórskiej.** Nikt się tu nie nudzi. Kto nie ma ochoty do zabawy, może czytać książki; jest nawet własna niewielka biblioteczka.

O 7 jest kolacja, a o 8 młodsze dzieci idą spać. Starsze, z których część uczęszcza do szkół wieczorowych, jedzą kolację po przyjściu ze szkoły.

Tak wygląda dzień w Domu Dziecka w Ozorkowie. **(y)**

UWAGA ŚWIETLICE!

Dla wszystkich Zakładów Pracy, Związków, Stowarzyszeń, Domów Ludowych, Uczelni oraz innych instytucji

PROGRAM MICKIEWICZOWSKI

p. t. **„Opaszmy ziemskie kolisko"**

w wykonaniu 6 osób, z ilustracją muzyczną — zatwierdzony przez Biuro Wykonawcze Komitetu Obchodu 150 rocznicy urodzin ADAMA MICKIEWICZA.

Zamówienia ryczałtowe i indywidualne na Łódź i województwo przyjmuje Inspektorat Kulturalno-Oświatowy „CZYTELNIKA", **Łódź, ul. Piotrkowska Nr 96,** pokój 302, telefony: 115-00 i 101.04, w godzinach od 9 do 14.

Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia.

(wł.)

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie art. 80 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 p. 84) 2 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 marca 1949 r o godz. 10—15 w lokalu Składnicy Skarbowej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 211, celem uregulowania zaległych należności 2 Urzędu Skarbowego w Łodzi i składek Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości w I terminie zobowiązanych:

1) Konrada Władysława — zam. w Pabanicach, ul. Kilińskiego 35, koronki, materiały płaszczowe i inne oszacowane na ogólną kwotę zł 220.000.—
2) Andrzejewskiego Józefa, Łódź, ul. Zielna 1, skóry na ogólną kwotę zł 120.000.—
3) Paszkowskiego Feliksa, Łódź, ul. Urzędnicza 11, 2.000 cegły szamotowej i innych art. budowlanych i zduńskich oszacowanych na ogólną kwotę — zł 145.000.—
4) Lewandowskiego Ludwika, Łódź, ul. Limanowskiego 99, 2 bilardów i całego urządzenia sklepowego na ogólną sumę zł 250.000.—
5) Kębłowskiego Mieczysława, Łódź, ul. Zgierska 9, całkowite urządzenie ślusarni mechanicznej — oszacowane na ogólną kwotę zł 310.000.—
6) Olsztajn Lajb i Ska opony samochodowe oszacowane na ogólną sumę zł 100.000.—.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9—15 w składnicy Skarbowej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 211.

NACZELNIK 2 URZĘDU SKARBOWEGO w ŁODZI

(K 1243)

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO — HURTOWNIA Nr 5
ŁÓDŹ, ul. Limanowskiego Nr 166

zatrudni natychmiast:

1 Głównego Księgowego
2 Starszych Księgowych

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem w Dyrekcji Hurtowni. (K 1283)

CENTRALA TEKSTYLNA

BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW DZIEWIARSKO POŃCZOSZNICZYCH w ŁODZI

zatrudni od zaraz:

INŻYNIERA BUDOWLANEGO (lub TECHNIKA)

na stanowisko kierownika Działu Inwestycji i Odbudowy.

Oferty należy składać osobiście w Oddziale Personalnym Biura Sprzedaży Wyrobów Dziewiarsko Pończoszniczych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr 37, wejście F, II p. (K 1286)

Obwieszczenie o licytacji

11 Urząd Skarbowy na zasadzie art. 85 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R P. Nr 21 poz. 84) podaje do ogólnej wiadomości o mających się odbyć licytacjach w dniach i terminach podanych poniżej:

1) Dnia 25. III. 49 r. w godz. 10—15 w lokalu Sieczkowskich Alicji i Jana ul. Piotrkowska 28 w I terminie różna galanteria oraz urządzenie domowe na ogólną kwotę zł 1.631.000.—
2) Dnia 26. III. 49 r. w godz. 10—15 w lokalu firmy „Galant" Zebrocki Henryk ul. Południowa 78 w II terminie maszyny do wyrobu galanterii metalowej z urządzeniem, oraz galanteria metalowa na ogólną kwotę zł 825.500.—
3) Dnia 26. III. 49 r. w godz: 10—15 w lokalu Lipińskiego Romana, ul. Południowa 78/80 maszyny stolarskie, deski sosnowe i biurka oraz przy ul. Jaracza 13, urządzenie domowe na ogólną kwotę zł 2,550.000.—.

Przedmioty powyższe oglądać można na miejscu w dniach i godzinach wyznaczonych na licytacji.

Naczelnik Urzędu
M. PRZYGODA

(K 1242)

LEKARZE

Dr TEMPSKI specjalista, weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska Nr 114. (k 93)

Dr PROCHACKI weneryczne — skórne 1—2, 4—6, Legionów 17.

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — weneryczne — skórne, 1—7, Próchnika 8. (2517)

Dr med. SIENKO skórno-weneryczne, 13—14, 16—18. Kilińskiego nr 132. (k 389)

Dr REICHER — specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia), Południowa 26, druga — siódma wieczorem. (k 1059)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów. Porady. Zastrzyki. Analizy. Gabinet Kosmetyczny. Piotrkowska 3. (k 71)

Dr GLAZER, specjalista — skórne, weneryczne, 5—8, Andrzeja 28.

Dr POPKOWSKI, choroby kobiece, akuszeria, Legionów 17, telefon 145-15. (k 472)

Dr ŁUKIEWICZ, specjalista skórnych, wenerycznych, 10—12, 5—7. Wólczańska 4. (k 76)

Dr ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne 8—10, 5—7, Narutowicza 2, telefon 129-39. (k 72)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, tel. 206-99. (k 42)

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne, 4—6. Sienkiewicza 52.

Dr PIETRASZKIEWICZ — specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 11—12, 15—16. Sienkiewicza 73 (k 73)

Dr EMIL ŁOZA specjalista: włosów, chorób skórnych, Sienkiewicza 34.

Dr MIESKI specjalista chorób kobiecych. Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (k 17)

Dr HEYKO - PORĘBSKI skórna-weneryczne 17—19, Brzezna 6. — Tel. 158-19. (k 89)

FELCZERZY

STARSZY felczer Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62—76. 18—20.

GAB. DENTYSTYCZNE

DENTYSTA Wodnicki Stanisław Specjalność: Korony, mostki, porcelanowe — Andrzeja 11. Telefon nr 154-12. (k 65)

LEKARZ dentysta BALICKA Laboratorium sztucznych zębów Moniuszki 11, II piętro. Telefon 151-15. (k 78)

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów, Gdańska 26-a. (k 89)

POSZUKIWANIE PRACY

PRZYJMĘ pracę w charakterze II buchaltera magazyniera najchętniej w przedsiębiorstwach prywatnych sub. „Solidny". (2910 p)

KRAWCOWA, mistrzyni, modelarka poszukuje pracy jako krojczyni. Zgłoszenia kierować do Dziennika Łódzkiego pod „Krojczyni".

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 6.

SPRZEDAM maszynę do pisania biurową. Tel. 105-62. (3095 p)

RADIO z okiem magicznym sprzedam. Napiórkowskiego 11 m. 9.

MASZYNY BIUROWE
NAPRAWIA
szybko — fachowo
Cz. DANECKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 55
Telefon 163-37. (k 287)

3-DRZWIOWE szafy poleca F. Stus. Żeromskiego 39, tel. 272-55.

KUPIĘ dziurkarkę bieliźnianą. — Zgłoszenia tel. 217-18.

MECHANICZNA Wytwórnia Mebli Miszczak. Łódź, Sienkiewicza 66 sklep Stalina 22, poleca meble wszelkiego rodzaju. Stoły rozsuwane od 14.000 zł. Stoliki radiowe od 3.500 zł. (k 907)

WAGI kupno-sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych, Piotrkowska 9.

SPORTOWY sprzęt: piłka nożna, ręczna, siatkówka, ping-pong, kule, dyski, oszczepy, sprzęt rybacki itp. dostarcza Jan Pujdak i S-ka Łódź, Piotrkowska 83. (K 209)

Tokarnię SHAPING, Frezarkę, Automat tokarski, Prasę ciężką - mimośrodową sprzedamy. SUPREMA — ul. Jaracza 40. Tel. 107-76. (K 1172)

MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k 889)

MASZYNY do pisania, liczenia i szycia. Naprawy — kupno — sprzedaż. Suprema, Jaracza 40. Telefon 107-76. (k 255)

NAJKORZYSTNIEJ kupisz—sprzedasz — zamienisz — pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie: 11 Listopada 3 pod zegarem.

BRYCZESY zanim kupisz obejrzyj u Wojciechowskiego, Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna. (k 333)

SPRZEDAM stół motorowy na 8 maszyn szwalniczych oraz maszynę dwuigłową. Wiadomość — „ESPE" Sienkiewicza 25. (2731 g)

MOTOCYKL ładny dwusiedzeniowy 108 cm na starter firmy „Sachs" tanio do sprzedania. Łódź Suwalska 3 Zegarmistrz. (2664 p)

SPRZEDAM rykszę rowerową Andrzeja 38. Wiadomość u dozorcy.

SPRZEDAM rower francuski ładny, dobry stan, oraz akordeon włoski 120 bas. Narutowicza 23 m. 20. (3067 p)

MOTOCYKL sprzedam DKW 350 11 Listopada 26 sklep. (3046 p)

PEKINCZYKI pałacowe angielskie z rodowodami sprzedam. Czerwona 4. (3036 p)

WARSZTAT MECHANICZNY
sprzedam lub wydzierżawię.
Tel. 264-11. (K 1207)

MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje stolarnia. Krasickiego 3, przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna.

KOSSAK WOJCECH, Żukowski, Malczewski, Żmurko, Wywiórski, Kędzierski, Grubiński, Dom Sztuki, Piotrkowska 84.

DYWAN sprzedam 2,50 X 3,50. Andrzeja Struga 47 m. 5. (2836 s)

SPRZEDAMY dom z ogrodem Ruda mieszkanie wolne. Plac Wolności 6—4. (K 1256)

DKW 350 typ Nr 2 oraz nowe części motocyklowe sprzedam. Pabianicka 208. (3061 p)

DENTYSTYCZNE fotele do sprzedania. Łódź, Nowotki 8 fryzjer.

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA cwernerka na skręcanie. Łódź Zgierska 11 w podwórzu. (2863 s)

GOSPOSIA uczciwa umiejąca gotować do małego gospodarstwa potrzebna. Sienkiewicza 34 m. 12.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki natychmiast Napiórkowskiego 16.

WAFLARZA fachowca poszukuje jako wspólnika. Szczegółowe oferty pod „Zorganizowana wytwórnia". (3075 p)

KSIĘGOWY z praktyką na przebitkę potrzebny zaraz. Zgłoszenia pisemne — Centrala Mleczarska Gdańska 184. (k 1238)

POTRZEBNA samodzielna gosposia. F-ma Ostrowski Piotrkowska 55 od 9 do 18. (k 1181)

POSZUKUJEMY wykwalifikowanego magazyniera z dużym doświadczeniem w branży artykułów włókienniczych. Oferty sub. „Centrala Prywatna", do Administracji Dziennika Łódzkiego.

POSZUKIWANA hafciarka przyjmująca robotę do domu. Zgłoszenia Wytwórnia bielizny „Krysta" Piotrkowska 106 do godz. 16.

POTRZEBNA gospodyni do jednej osoby Łódź, Kopernika 8 m. 12.

POTRZEBNA pomocnica domowa do dwojga osób i dziecka Piotrkowska 70—10. (3041 p)

POTRZEBNY fryzjer Rybna 11.

DO WSZYSTKIEGO przychodząca potrzebna, 2 pokoje, wymagane świadectwa. Zgłoszenia Piotrkowska 80 m. 3. 3—5. (3065 p)

POTRZEBNA od zaraz opiekunka do 4 miesięcznego dziecka. Referencje konieczne. Oferty pod „odpowiedzialna". (3069 p)

FOTOLABORANT pierwszorzędna siła do prac amatorskich potrzebny. Piotrkowska 121 Foto. (3047 p)

PANIENKĘ do pomocy lub nauki przyjmie zakład fryzjerski. Nowotki 8. (2872 s)

POMOCNICA domowa potrzebna. Łódź, Kilińskiego 44 m. 14.

LOKALE

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią z wygodami na przedmieściu zamienię na pokój z kuchnią z wygodami w śródmieściu. Oferty „Adam" do Dziennika. (k 1262)

POKÓJ komfortowy z używalnością kuchni zamienię na 2 pokoje kuchnia koszt remontu zwrócę. Oferty „AB". (3040 p)

SKLEP odstąpię nadający się na każdą branżę w centrum. Oferty „Słodycze". (2901 p)

PRZYJMĘ ucznia na mieszkanie. Wiadomość Przemysłowa 34 Sztabańska, godz. 19. (3044 p)

POSZUKUJĘ do remontu wykończenia mieszkanie 3—4 izbowe. Oferty do Dziennika „Ludwik".

RÓŻNE

KURSY SAMOCHODOWE Związku Transportowców Andrzeja 6, przyjmują zapisy. (2794 p)

KURSY Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Księgowość (grupy początkowe, przebitkowa), maszynopisanie, stenografia. Zapisy: Kilińskiego 50. (3028 p)

KROJU i Modelowania wyuczają trzymiesięczne kursy IPR, Piotrkowska 24—7. Zapisy do 5 kwietnia. (k 1012)

KURSY SAMOCHODOWO - Motocyklowe Gerharda, Kościuszki 68, przyjmują zapisy na nowy kurs.

KURSY kroju, szycia, modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Zapisy Armii Ludowej 17—3, tel. 135-41. (k 1011)

PRZYJMUJEMY zapisy na 6-miesięczne Kursy Kroju, Szycia, Modelowania oraz trzymiesięczne kroju, modelowania przy IPR, Piotrkowska 69. (k 918)

KURSY kroju damskiego, dziecięcego, modelowania. Zapisy ul. Nawrot 32, m. 3.

ANGIELSKIEGO udzielam. Telefon 208-44. (3036 p)

ZAPISY na trzymiesięczny Kurs Księgowości, maszynopisanie. — Kursy Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83. (k 902)

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25.

KURSY kroju szycia modelowania damskiego dziecięcego przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym. Zapisy Gen. Świerczewskiego 17 (Radwańska). (3057 p)

BRYCZESY — spodnie (specjalność) wykonuje firma Froncki (gwarancja), Piotrkowska 220.

DO sklepu galanteryjnego w centrum przyjmę wspólniczkę. Oferty sub. „300". (2909 p)

SPECJALISTA lodów pakowanych oczekuje propozycji, oferty pod „Specjalista". (2960 p)

ELEKTRYCZNE podnoszenie oczek Artystyczne cerowanie ubiorów. Szolinowa, Piotrkowska 30. (k 82)

PRZYJMUJEMY obrębianie i mereżki chustek, szali, szalików Stalina 42 W. Marciniak. (k 1261)

ZA MINIMALNĄ zapłatą naprawimy Ci zepsute radio na poczekaniu. Badanie lamp, naprawa głośników, transformatorów, gramofonów, inż. Krzyżanowski, „Elektrola" Piotrkowska 79. (k 1220)

PRZYJMUJEMY wszelką przędzę do skręcania. Łódź Zgierska 11 podwórze. (2864 s)

KTO POŻYCZY frak, względnie smoking na drugi dzień Wielkiejnocy? Adres złożyć w Administracji Dziennika Łódzkiego pod — „spiesznie". (2059 p)

SKRADZIONO kartę rejestracyjną RKU — Łódź, książeczkę Ubezpieczalni, prawo jazdy. Szpaderski Kazimierz Kilińskiego 23 m. 14.

ZNALAZŁEŚ suwaka logarytmicznego proszę o zwrot przedmiotu. Wigury 2 m. 3. (k 1263)

ZAGINĄŁ pies owczarek Alzacki. Odprowadzić za zwrotem kosztów Al. 1 Maja 43 Michalski. (k 1264)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Łódź, dowód osobisty (palcówka) Jach Czesław. (2955 g)

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gminę Rogóźno na nazwisko Kuzański Jan. (k 1160)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Łódź miasto Krężelewski Stanisław Napiórkowskiego 61.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Łódź miasto na nazwisko Janczak Józef. (2949 g)

ZGUBIONO książkę wojskową — wydaną RKU — Łódź. Nazwisko Kozak Wacław. (2859 s)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Otton Blechler Konstantynowska 34.

ZGUBIONO legitymację szkolną Halina Piechowicz, Łęczycka 35 m. 9. (3068 p)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU — Łódź. Dąbrowski Józef. (2857 s)

KUPIĘ HEBLARKĘ
grubościówkę na łożyskach kulkowych, blat szer. od 60 cm. do 80 cm. Zgłaszać się Łódź, Sienkiewicza 29 m. 41 w godz. od 17 do 22. PILNE. (2951 g)

NOWOCZESNA
PRACOWNIA KRAWIECKA
DAMSKA — MĘSKA
S. GINGLAS
Łódź, NARUTOWICZA 37
Przyjmuje wszelkie zamówienia. — Dla członków Z. Z. i Studentów 10% rabatu z cen zatw. (K 1170)

GWARANTOWANA
naprawa zegarków i biżuterii
w firmie W. JUREWICZ
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 7.

FOTOGRAFIE PRZEPISOWE
do rejestracji wojskowej
wykonuje szybko
FOTO ul. NAWROT 1.

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. MIERZEJEWSKI
Piotrkowska 117. Tel. 168-77
CERUJE garderobę ODNAWIA KRAWATY. (K 1009)

ZAGUBIONO dowód repatriacyjny, kartę rejestracyjną RKU — Łódź miasto Brunon Falski Łódź, Kopcińskiego 39a. (3060 p)

ZGUBIONO kartę RKU — Łódź miasto Blatt Czesław. Obwodowa 218. (k 1234)

ZGUBIONO kartę RKU — Warszawa Nr 12009. Nazwisko Wacław Budek, Czerwonej Armii 8.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Sieradz Henryk Przespolewski Łódź. (2862 s)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU — Brzeziny. Korek Jan. (2856 s)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Gabin na nazwisko Władysław Kowalczyk. (2946 g)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Łódź powiat. Władysław Dziurdzia, Brzustów. (3051 p)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Łęczyca na nazwisko Grabarczyk Marian. (2942 g)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Końskie. Nazwisko Bednarczyk Józef Łódź. (2869 s)

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Nowak Marian. (2739 g)

Wydawca:
Spółdz. Ośw.-Wyd. „Czytelnik"
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 208-95 i 135-33
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

Don Pedro zna drogę (24)

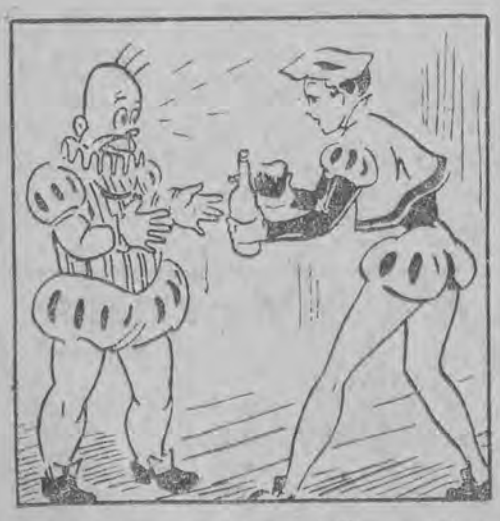

— Dziękuję ci za skromne jadło — rzekłem do pacholęcia, ale ono mrugnęło do mnie swawolnie i dobyło zza pazuchy solidny kawał pieczeni i flaszkę przedniego wina. Podjadłem sobie zdrowo.

— Kim jesteś, chłopcze? — spytałem, posiliwszy się. Dlaczego mi dopomagasz i o co chodzi Henriquezowi?

Ale pacholę w odpowiedzi pokręciło tylko śliczną główką i położyło palec na ustach, nakazując milczenie.

Następnie chłopiec schował opróżnioną przeze mnie butelkę i otworzył drzwi, które bezpośrednio prowadziły na pokład. Powiał silny wiatr, który zdarł pacholęciu czapkę z głowy.

Stała się rzecz dziwna. Na ramiona pachołka spadły długie, czarne loki. Przyjrzałem się, oczom własnym nie wierząc: rzekomy pachołek był śliczną dziewczyną.

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd. Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2

D—025809